Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 322. — ROK XXXIV.

SOBOTA 26. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Konferencja wileńska.

Pojawią się zapewne znowu w prasie zagranicznej alarmy o bliskiem zajęciu Litwy przez wojska polskie. Wystąpił już z taką insynuacją pod adresem Polski zastępca sowieckiego „narkomindieła" p. Litwinow, jutro zaś lub pojutrze pisma berlińskie i moskiewskie wmawiać będą w Europę, że pokojowi jej zagraża niebezpieczeństwo. Wówczas oczywiście nasza urzędowa agencja i zbliżona do rządu prasa odpierać będą niecne te podejrzenia z oburzeniem i powołując się na słynną rezolucję pokojową pana Sokala na Lidze Narodów, oświadczą raz jeszcze, że rząd polski o żadnej awanturze nie myśli.

Wszystko to już słyszeliśmy i widzieliśmy kilkakrotnie, ostatnio w październiku b. r., kiedyto premjer Piłsudski urządził konferencję w Wilnie, z udziałem min. Składkowskiego i urzędników M. S. Z. Obecnie, kiedy przez wniesienie do Rady Ligi skargi litewskiej na Polskę zatarg polsko-litewski stał się znowu przedmiotem żywego zainteresowania w stolicach europejskich, odbyła się podobna konferencja w Wilnie i wywoła oczywiście skutki takie same, jak poprzednio. Mamy przecież dość wrogów w Europie, którzy czyhają na sposobność, by wzburzyć opinję publiczną Europy przeciw Polsce.

Konferencje premjera z ministrem spraw zagranicznych odbywają się z reguły w stolicy państwa. Trudno sobie wyobrazić, by np. Poincare jechał do Nancy lub Lyonu celem rozmówienia się z Briandem. Jeśli zaś w konferencji takiej wziąć mają udział prefekt departamentu Dolnego Renu i ambasador francuski w Berlinie, to premjer wzywa ambasadora i prefekta do Paryża, a napewno nie jedzie z ministrem spraw zagranicznych naprzeciw nim do Strassburga. Od tej reguły, że miejscem konferencji rządu jest stolica państwa, robi się oczywiście — jak od każdej reguły — wyjątki, ale robi się je tylko wtedy, gdy zaistnieją jakieś szczególne i nieprzewidziane okoliczności.

Przypuszczać należy, że wczorajszą konferencję w Wilnie wywołały jakieś okoliczności szczególne. Być może, że z politycznego punktu widzenia okoliczności te są błahe i bez znaczenia. Ot, premjer Piłsudski lubi Wilno i ma tam brata i przyjaciół, z którymi pragnie się widzieć. Taki powód przeniesienia miejsca obrad z Belwederu nad Wilję byłby dla jednych mniej, dla drugich więcej przekonywującym, ale ostatecznie byłby to powód zrozumiały. W Wilnie można przecież równie dobrze omówić sprawę stosunków naszych z Litwą, jak w Warszawie. Nie jest jednak wykluczonem, że przeniesienie konferencji nastąpiło z innego powodu. Otóż złem i szkodliwem jest nie samo przeniesienie konferencji, ale fakt, że o powodach tego przeniesienia opinja publiczna nie została poinformowana. Nie chodzi nam nawet o opinję polską, bo ta znając metody rządzenia i zamiłowanie do tajemniczości obecnego rządu nie dziwi się już niczemu i uznaje za fakt prawie normalny, że premjer zamiast wezwać urzędników do Warszawy, gromadzi ich w Wilnie. Ale jest jeszcze opinja europejska, która nie znając istotnych powodów zjazdu wileńskiego, będzie tych powodów szukała na drodze domysłów i podejrzeń. Od wojny istnieje w Europie wielka niechęć do tajnej dyplomacji, a jeszcze większa do konferencyj tajemniczych. Ileż to pisało się niestworzonych rzeczy o śniadaniu Brianda ze Stresemannem w Thoiry i ile kłopotów mieli obaj ministrowie z powodu tajemnicy, w jakiej swe spotkanie utrzymali. Zjazd wileński oczywiście nie posiada ani w przybliżeniu takiej doniosłości, może nawet nie posiada żadnej. Nic o jego przebiegu nie wiemy, nic więc nie możemy powiedzieć. Ale prasa zagraniczna nie zadowoli się naszem ignoramus i ignorabimus i poda o jego obradach senzacyjne — przesady i nieprawdy. Trzeba będzie wtedy wiadomościom tym zaprzeczać i tłumaczyć, że konferencja wileńska miała na celu zwykłe zetnięcie się premjera z dygnitarzami zajmującymi się „sprawą wileńską" i to w związku z grudniową Radą Ligi, na której ta sprawa będzie omawiana. Jedni — zagranicą — uwierzą, a drudzy pozostaną sceptykami, jak zawsze w takich wypadkach, gdy obrady są otoczone pewną tajemniczością. Czy więc nie lepiej byłoby, gdyby rząd polski zawsze — choćby dla opinji zagranicznej — ogłaszał komunikaty, wyjaśniające wszystko to, co wyjaśnić można bez szkody dla interesu państwowego? Przedewszystkiem jednak należy unikać wszystkiego, nawet przy wyborze miejsca konferencji, coby dawało powód obcym do podejrzywania naszej pokojowości.

Jan Matyasik.

Lwowski organ Z. L. N. „Słowo Polskie" zajął się wreszcie faszystowskim projektem „parlamentu zawodowego" i oryginalną ordynacją „wyborczą" do niego. A przedstawiwszy ten projekt w szczegółach, stwierdza w końcu:

„Tak zorganizowany „paralment" likwiduje ostatecznie we Włoszech parlamentaryzm, wyrosły z ideologji Rewolucji Francuskiej, zmontowany przez liberalno-demokratyczny pogląd na świat. Nic też dziwnego, że **prasa demokratyczna, liberalna i socjalistyczna całej Europy projekt rozwiązania problemu ustrojowego we Włoszech przyjmuje z najwyższem zaniepokojeniem i oburzeniem**".

Rzecz ciekawa, że „Słowo Polskie" innym poglądom hołduje, gdy chodzi o Polskę, — a innym, gdy chodzi o Włochy. W Polsce protestuje przeciw walce z parlamentaryzmem, dla faszystowskich zaś pomysłów ma uznanie, bo pochodzą od — Mussoliniego. W końcu nie będzie już czytelnik „Słowa Polskiego" wiedział, czego to pismo broni, a co zwalcza.

Podwyżka cen biletów kolejowych.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na piątkowem posiedzeniu rady kolejowej uchwalono podwyżkę taryfy osobowej o 10 do 20 procent.**

Warszawa. (Telef. wł.) Wojewoda Sołtan oddał już urzędowanie. Kierownictwo tymczasowe objął p. Twardo. W miejsce przechodzącego w stan spoczynku wojewody białostockiego p. Rembowskiego będzie mianowany wojewodą dyrektor departamentu Kirs.

Wiedeń. (AW.) Rokowania między rządem a urzędnikami w sprawie podwyżki płac znów weszły w stadjum krytyczne, bo zastępcy organizacji urzędniczych nie godzą się na propozycje wysunięte przez rząd.

W poniedziałek ukażą się dekrety Prezydenta

ZAMYKAJĄCE KADENCJĘ PARLAMENTARNĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych panuje przekonanie, że dekret Prezydenta Rzpltej **o wygaśnięciu kadencji parlamentarnej** oraz dekret o terminie wyborów ukażą się w **poniedziałek dnia 28 listopada.**

—oOo—

Marszałek Piłsudski pojedzie do Genewy?

W WILNIE OMAWIANO SPRAWY LITEWSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj rano powrócił z Wilna **minister Zaleski**, tudzież **pp. Knoll, Hołówko i Szumlakowski. Natomiast w Wilnie** pozostał jeszcze **marszałek Piłsudski** oraz poseł **Patek, którzy przyjeżdżają do Warszawy dziś rano.**

Wnioskując z opinji kół rządowych, **narady wileńskie**, jak przypuszczaliśmy, **miały na oku sprawy litewskie i ustalenie postępowania wobec nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów.**

Minister Zaleski wyjeżdża do Genewy w dn. 2 grudnia, sesja bowiem zaczyna się 5 grudnia. W kołach rządowych mówią, że nie jest wykluczone, iż **premjer Piłsudski wyjedzie również do Genewy**, by uczestniczyć w rozmowach z kierownikami polityki Zachodu na temat uregulowania stosunków polsko-litewskich. Jak utrzymują, na wiadomość o przybyciu do Wilna marszałka Piłsudskiego, **przybyli do Wilna wybitni politycy z Litwy kowieńskiej w celu przeprowadzenia rozmów w sprawach litewskich.**

—oOo—

Śnieżyce zasypują pociągi.

WISŁA UWIĘZIŁA W LODACH STATKI ŻEGLUŻNE.

Warszawa. (Tel. wł.) W całym kraju panują w dalszym ciągu **silne śnieżyce, które uniemożliwiają zupełnie normalną komunikację kolejową.** Wiele pociągów przychodzi z dużem opóźnieniem. Wielkie zaspy tamują ruch szczególnie w dyrekcji radomskiej. Na linji między Włodzimierzem a Wojnicą **został zatrzymany pociąg osobowy, który zdołał się odgrzebać dopiero po trzech godzinach.** W tej samej dyrekcji na linji Łuck—Sienkiewiczówka **został zasypany pociąg towarowy.** Mimo usiłowań służby kolejowej pociąg nie mógł ruszyć. Wysłano na miejsce katastrofy **pociąg z pomocą, który również ugrzązł w śniegu.** Dziś rano na ratunek obu pociągów wysłano trzeci ze specjalnym pługiem do usunięcia zasp śnieżnych. Prace przy odgrzebywaniu pociągów w toku. **Zamarzająca Wisła zastała w drodze kilka statków** Zjedn. Tow. Żeglugi i Transportów, które do ostatniej chwili utrzymywały komunikację na rzece. W pobliżu Cytadeli warszawskiej **zostały uwięzione w lodach statki „Bajka" i „Mickiewicz"**, w górze rzeki zaś stoi **„Szopen" a koło Dęblina „Racławice".** Spodziewane w krótkim czasie wskutek podniesienia się temperatury ruszenie pokrywy lodowej na Wiśle uwolni statki z przymusowej bezczynności.

Nota sowiecka do rządu polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) **We czwartek poseł sowiecki Bogomołow wręczył ministrowi spraw zagranicznych p. Zaleskiemu notę dotyczącą pogłosek, pozostających w związku z kwestją litewską.**

—oOo—

Kredyt dla Kółek rolniczych wstrzymany.

Warszawa. (AW.) Pisma donoszą, że **rząd wstrzymał kredyty dla wszystkich Kółek Rolniczych.** Decyzję swą rząd motywuje chęcią oczyszczenia organizacji czysto społecznych, jakiemi **winne być w tym wypadku Kółka Rolnicze i Centralne Tow. rolnicze z elementów politycznych.**

—oOo—

NAUCZYCIELE BIAŁORUSCY AGENTAMI BOLSZEWJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa wykryły w powiecie bracławskim **działalność antypaństwową**, uprawianą konspiracyjnie. **Antypaństwowa organizacja miała siedzibę w Szawlach.** Na czele szajki stała **nauczycielka miejscowej szkoły białoruskiej Olyginowa i jej mąż. Oboje aresztowano.** Stwierdzono, że kierownicy tej jaczejki pozostawali **w kontakcie z komunistami w Mińsku i z hromadowcami.** Podczas rewizji u aresztowanych **w ręce policji wpadły dowody, stwierdzające ich działalność antypaństwową.**

—oOo—

P. SOKAL JEDZIE DO GENEWY.

Warszawa. (Tel. wł.) **Minister Sokal,** delegat polski przy Lidze Narodów, który skutkiem **niedyspozycji** pozostawał w Warszawie, **wyjeżdża w sobotę do Genewy.**

TRAKTAT Z NIEMCAMI NIE BĘDZIE TRWAŁY.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu politycznego p. Jackowski po powrocie z Berlina przyjął przedstawicieli prasy i udzielił im wywiadu o wyniku podróży do Berlina. Pan Jackowski zaznaczył, że w rozmowach berlińskich Stresemann oświadczył, że **Niemcy w tej chwili nie mogą się podjąć zawarcia traktatu trwałego**, my zaś nie mogliśmy się zgodzić na podjęcie rokowań, któreby Polskę stawiały na płaszczyźnie odmiennej od tej, na jakiej znajdują się Niemcy.

Niemcy zakazały przywozu szeregu artykułów z Polski, natomiast Polska takich zakazów nie wydała. W rozmowach ze Stresemannem ustaliliśmy — mówił p. Jackowski — potrzebę przystąpienia do zawarcia traktatu trwałego, na razie jednakże chodziło o ustalenie **modus vivendi na zasadzie kontyngentów i zniesienia zakazów.** Odpowiednią umowę, dotyczącą sposobu postępowania i działalności delegacji polsko-niemieckiej, parafowaliśmy.

Na miejsce rokowań handlowych przedstawiciel Polski **zaproponował Warszawę**, na co strona przeciwna zgodziła się z trudnością. Potem p. Jackowski oświadczył, że w sprawie osiedleńczej ustalono pewne punkty, dotyczące najogólniejszych zarysów, a równolegle z rokowaniami handlowemi będą dalej prowadzone rokowania o umowę osiedleńczą.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Nowe szczegóły w sprawie spisku lwowskiego.

„Gaz. Warsz. Poranna“ dowiaduje się ze Lwowa, iż do sędziego śledczego wpłynęło doniesienie, że

„pułkownik w rezerwie Obalski, obciążający swemi zeznaniami Eustachiewicza narówni z Preissem, namawiał jednego z Hallerczyków, by mu przyniósł znaną ulotkę w sprawie gen. Zagórskiego, on zaś przetłumaczy ją na francuskie, równocześnie prosił onego Hallerczyka, by mu wykradł i dostarczył kopert z firm żydowskich, ażeby w tych kopertach można było wysłać ulotki bez zwracania na nią uwagi policji.

Obalski jest byłym Hallerczykiem, usuniętym ze Związku. Gdy to nastąpiło, przeszedł do sanacji i oskarżył Eustachiewicza o to właśnie, iż chciał przetłumaczyć ulotkę na język francuski i rozesłać ją zagranicę“.

Smutne to doprawdy, że prowokacja jest coraz częściej używana jako metoda walki politycznej.

Śledztwo jest prowadzone, jak słychać, w kierunku wykrycia autorów anonimowych ulotek antyrządowych. **A cóż się stało z tym strasznym „spiskiem“ na życie p. Piłsudskiego?** Czy dowiemy się o tem czegoś więcej, niż o „napadzie na Sulejówek“ w dniu 11 maja 1926 r.?

Rzeczowa opozycja Ch. D. wobec rządu

Uchwały Rady Wojewódzkiej Ch. D. w Krakowie odbiły się głośnem echem w prasie polskiej. Przedrukowała je w całości „Rzeczpospolita“ i stwierdza, że

„wypływają one nie z nienawiści i zawziętości partyjnej, ale z jasnej i trzeźwej oceny sytuacji w Polsce. Podyktowały je uczciwość i sumienie“.

Uczestnicy zjazdu krakowskiego stwierdzili pomyślne rezultaty w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

„Ale to i tyle tych zasług. O ile sięgniemy wzrokiem w głębie naszego życia wewnętrznego, to zauważymy, **że nie tylko nie zmieniło się ono na lepsze, ale przeciwnie, pogorszyło się.** Zmiana konstytucji nie pociągnęła za sobą zmiany ustroju państwowego na lepsze. **Z jednej skrajności — sejmowładztwa przerzuciliśmy się do drugiej — dyktatury biurokracji wojskowej i urzędniczej.** Równowaga władzy w państwie została naruszona, przebudowa ustroju i naprawa jego jest nietknięta.

Co gorsza, na tle naszego życia sporadycznie zaczęły zachodzić fakty, które postawiły pod znakiem zapytania praworządność w państwie“.

Z tych i innych jeszcze powodów Zjazd wojewódzki Ch. D. w Krakowie

„nie mógł poddać rewizji dotychczasowego stosunku Ch. D. do rządu. **Pozostaje i nadal krytyczny, opozycyjny.** Opozycja ta jest jednak rzeczową, z całym objektywizmem odróżniająca wszystkie pozytywne i dobre poczynania rządu od negatywnych i szkodliwych“.

„Polonia“ występuje przeciwko pogłoskom o rozłamie w Chrz. Demokracji.

„Uchwały, powzięte w poszczególnych środowiskach, nie są i nie mogły być identyczne co do sformułowania swego słowa w słowach, ale jeśli chodzi o treść ich, są jednakowe, tak, iż fałszywe są wnioski, pojawiające się w części prasy, jakoby w Chadecji okazywały się objawy rozbicia“.

Emigracja czy immigracja żydów do Polski?

„N. Dziennik“ zwraca uwagę na wywiad pos. Grynbauma, który zarzucił „Epoce“, iż pisząc o załatwieniu sprawy obywatelstwa, „nie wyjaśniła, że te półtora miljona nowych obywateli, to chłopi ukraińscy i białoruscy, a żydów jest w tem bardzo mała ilość“.

Co też p. Grynbaum nazywa „bardzo małą“ ilością? Czy nie byłby zadowolony, gdyby taką „bardzo małą“ ilość obywateli żydowskich miała Palestyna? Zdaje się, że byłby zadowolony. A i społeczeństwo polskie byłoby zadowolone, gdyby te tysiące żydów, które otrzymały w ostatnich latach prawa obywatelskie, przeniosły się do Palestyny lub gdzieindziej. Polska ma zbyt wielu żydów.

Rosja u bram Genewy.

Oświadczenie Litwinowa w sprawie rozbrojenia.

W Genewie zbiera się międzynarodowa komisja przygotowująca konferencję przedstawicieli państw dla ogólnego rozbrojenia. Weźmie w niej tym razem i Rosja sowiecka udział. I to stanowi najbardziej interesujący jej moment.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że realizacja rozbrojenia uzależniona jest od tego, czy się dla niej da pozyskać wszystkie możliwe, największe przynajmniej, państwa. Abstynencja jednego lub drugiego stawia wszystkie narady pod znakiem zapytania. Bo i cóż pomoże, że się kilka, kilkanaście państw nawet, zgodzi na pewną formułę rozbrojeniową, jeśli jej nie będą mogły wprowadzić w życie z powodu, że któryś z sąsiadów o rozbrojeniu nie myśli?

Udział więc Rosji w konferencji genewskiej winniby zwolennicy pokoju powitać z radością. Na ogół jednak tak nie jest. **Prasa zagraniczna dość sceptycznie patrzy na przygotowania p. Litwinowa do podróży,** mimo, że szef delegacji sowieckiej w gorących słowach reklamował akcję genewską wobec przedstawicieli prasy i zapewniał ich o szczerej i bezinteresownej chęci współpracy z „kapitalistycznemi“ państwami na polu rozbrojenia.

Ciekawe to oświadczenie Litwinowa zasługuje na bliższą uwagę... Uderza w niem ton niezwykle, jak na sowieckiego dyplomatę, przyjazny w stosunku do Ligi Narodów i do całej akcji genewskiej. Dotąd, jeśli Kreml mówił o rozbrojeniu, to zawsze z szyderstwem, i zawsze z przechwałką, że — pokój świata będzie możliwy dopiero wtedy, kiedy go sowiety opanują. P. Litwinow mówi teraz inaczej.

Przedewszystkiem uczuł potrzebę usprawiedliwienia Rosji, dlaczego „z niedowierzaniem“ odnosiła się dotąd do genewskiej akcji rozbrojenia... „Niedowierzanie“ to — mówił — wynikało z dwóch przyczyn. Po pierwsze stąd, że właściwie historja po wojnie 1914—1918 była faktycznie

„narastaniem nowych sił wojennych przez podwojenie lub potrojenie budżetów wojskowych w porównaniu z r. 1913“,

a to pomimo całej akcji pacyfistów i pseudo pacyfistów, którą Litwinow traktuje pogardliwie.

„Niedowierzanie“ Rosji uzasadniał Litwinow także i tem, że dotychczasowa akcja rozbrojeniowa inicjonowana przez L. N., nie wydała pozytywnego rezultatu.

To „niedowierzanie“ jednak — oświadcza Litwinow — **nie przeszkadza Rosji oceniać akcji genewskiej „zasadniczo“ jako zdrową i celową.** Dlatego też Rosja bierze udział w zapowiedzianej komisji przygotowawczej, a nawet wyśle przedstawicieli na ogólną konferencję rozbrojeniową, o ile ta oczywiście przyjdzie do skutku.

Jeśli zaś chodzi o samą Rosję i jej politykę, to — mówił Litwinow —

„państwo sowieckie, już z natury (!) swojej wolne od wszelkich imperjalistycznych (!) tendencyj i dążeń aneksjonistycznych, prowadzi konsekwentnie politykę pokojową“.

Po przybyciu do Genewy — zapewnia Litwinow — Rosja poprze akcję „państw kapitalistycznych“ rozbrojeniową, czy to, jeśli będzie chodziło o maksymalny plan rozbrojeniowy, czy nawet tylko o plan stopniowej i powolnej realizacji rozbrojenia; niezależnie zaś od tego **wystąpi delegacja sowiecka z własnym planem,** o którym jednak Litwinow nic nie chciał określonego powiedzieć.

Przytoczyliśmy wywody sowieckiego dyplomaty w dokładnem streszczeniu. Są bowiem dość charakterystyczne... Bolszewiccy dyplomaci mieli dotąd zwyczaj ruszania na zachód z hałasem; odżegnywując się od „zgniłego zachodu“ i pomstując na jego kapitalizm i militaryzm, przeciwstawiali mu w potopie reklamy błogosławione rządy pokojowe sowietów. Litwinow zdaje się zrywać z tą tradycją. Rozróżnia wprawdzie jeszcze „kapitalistyczne“ państwa i „sowiecki związek“, ale już bez demagogicznego przeciwstawiania drugiego pierwszym. Snać zrozumiał wreszcie, że nikogo tem nie uwiedzie. A najprawdopodobniej zrobił to dlatego, że świadom jest silnego wrażenia, które na Europie zrobiła walka opozycji ze Stalinem; **trzeba będzie teraz po zachwianiu się wewnętrznej spoistości Rosji nieco spuścić z tonu w Genewie.** Tem sobie tłómaczymy ugodowy ton mowy Litwinowa.

Ale poza tym jednym momentem **niema w mowie Litwinowa nic takiego, coby z jego słów pozwalało snuć pomyślne horoskopy dla akcji genewskiej.** Właściwie nie powiedział nic konkretnego. Ani odnośnie do przyjmującego się kursu: — najpierw bezpieczeństwo (gwarancje), potem rozbrojenie! Ani odnośnie do konkretnych problemów samego rozbrojenia... Nic z tego; tylko same frazesy i ogólniki, z których nikt nie będzie mądry. Poza tem jeszcze ogólna zapowiedź, że Rosja wystąpi z własnym projektem.

Jeśli zaś oświadczenie Litwinowa niczego właściwie nowego i pozytywnego nie przynosi, to **niepokoić musi jego zapowiedziana wizyta w Berlinie.** Nie można jej inaczej traktować niż jako choć porozumienia ze Stresemannem. A należy sobie powiedzieć, że, gdyby ono doszło do skutku, to najzupełniej by wystarczyło do zupełnego pogrzebania sprawy rozbrojenia. Poza Włochami faszystowskiemi, zwracającemi się na Bałkan i półn. Afrykę, te są dwa główne ogniska wojennych zarzewi: — Rosja bolszewicka i Niemcy.

Z wszystkich państw Europy Polska najbardziej jest zainteresowaną przebiegiem konferencji genewskiej. Sąsiaduje z obydwoma najbardziej imperjalistycznemi państwami. W. Z.

W Polsce mieszka 884.105 Niemców.

Jedyną mniejszością narodową, której szanse wyborcze od 1922 r. znacznie się zmniejszyły, są Niemcy. Ich liczba nie wzrosła, lecz zmalała. Przyznają to nawet statystycy niemieccy, którzy jednak liczbę Niemców ogromnie podwyższają. Np. senator Erwin Hassbach w 1 Nr. „Natio“ naliczył aż 1,700.000 Niemców, a mianowicie 800 tys. w b. zaborze pruskim, a 900 tys. w rosyjskim i austrjackim. Są to cyfry fantastyczne.

Do zupełnie innych wyników doszedł p. Zygmunt Stoliński, autor interesującej rozprawy „Liczba i rozmieszczenie Niemców w Polsce“, wydrukowanej w 4-tym zeszycie „Spraw Narodowościowych“ Przeprowadził on żmudne, ale dokładne obliczenie ubytku Niemców w latach 1921—1927 na podstawie statystyki wyznania ewangelickiego oraz statystyki trzynastu roczników dzieci niemieckich w szkołach. I otóż okazuje się, że zwłaszcza w województwach zachodnich cyfra Niemców pokaźnie spadła. Najważniejszą przyczyną była ucieczka Niemców do Rzeszy. W 1920 r. rząd niemiecki wbrew życzeniom polskim odwołał wszystkich swych urzędników spodziewając się, że tym sposobem unieruchomi polską administrację państwową. Za urzędnikami zaczęli emigrować kupcy i rzemieślnicy.

Później rząd niemiecki zmienił taktykę i starał się powstrzymać odpływ ludności niemieckiej, zwłaszcza optantów. Mimo to bardzo dużo optantów wyjechało z Polski dobrowolnie, niektórzy zostali do granicy dostawieni przymusowo, a część jeszcze w Polsce przebywa.

Skutkiem tej emigracji w woj. poznańskiem liczba Niemców spadła z 327.846 (1921 r.) na na 205.949. **Przed 6 laty odsetek Niemców wynosił 16.7, obecnie już tylko 9.69.** Spadek liczby Niemców jest widoczny zwłaszcza w miastach. W Poznaniu było w 1921 r. 9.392 Niemców, obecnie 6.828, w Bydgoszczy 23.962, obecnie 9.365.

Podobnie jest w wojew. pomorskiem. Ze 175.771 spadli Niemcy na 95.460.

Najmocniej trzymają się Niemcy na Śląsku. Jest ich tam jeszcze 257.885, **czyli 20.4 proc.**

Pozatem dość dużo Niemców mieszka w woj. łódzkiem. P. Stoliński oblicza ich na 137.394, aczkolwiek spis państwowy z 30. IX. 1921 wykazał tylko 103.484. Tak znaczne podwyższenie liczby Niemców tłumaczy p. Stoliński tem, że skutkiem energicznej agitacyj organizacyj niemieckich wielu Niemców, którzy poprzednio podawali się za Polaków, teraz staje pod sztandarem niemieckim.

W woj. warszawskiem jest Niemców 72.419, wołyńskiem — 27.467, lubelskiem — 18.056, krakowskiem — 8.617, stanisławowskiem — 18.077 itd.

Ogółem mieszka w Polsce 884.105 Niemców. Ludność Polski wynosi 29,088.540, zatem mniejszość niemiecka stanowi **3 procent ogółu ludności.**

Jest więc nadzieja, że klub niemiecki w przyszłym Sejmie będzie słabszy. Ale trzeba pamiętać, że Niemcy zdobywają mandaty nietylko niemieckiemi głosami. Łowią również głosy polskie, wykorzystując — szczególnie na Śląsku — swą przewagę gospodarczą i kulturalną. Wobec tego na zagrożonych terenach stronnictwa polskie powinny się blokować.

Aforyzmy.

Każda hydra polityczna ginie prędzej lub później w mackach polipa partyjnego.

Chwiejność barometru „wielkich“ charakterów zależną jest przeważnie od użytej... rtęci.

Nieszczęście pracuje bez wytchnienia, — a tylko jego niespodziane chwile odpoczynku zowiemy... szczęściem.

Pomiędzy znoszeniem a wyrządzaniem cierpienia — cała ludzkości tragedja.

Henryk Gralski.

Zmiana rządu w Belgji.

Ustąpienie belgijskiego gabinetu „Jaspar I“, a utworzenie nowego „Jaspar II“, jest faktem, który ma znaczenie wybiegające poza granice Belgji.

W dniu 20 maja 1926, w momencie najgorszego kryzysu finansowego Belgji, doszło do skutku porozumienie wszystkich trzech partyj (katolickiej, liberalnej i socjalistycznej) i do stworzenia rządu koalicyjnego pod przewodnictwem p. Jaspara. Weszło do niego 4 „katolików“, 4 socjalistów i 2 liberałów. Nie weszli natomiast przedstawiciele partji chrześcijańsko-demokratycznej, należącej nominalnie do partji „katolickiej“, faktycznie jednak — samodzielnej.

Zadaniem gabinetu Jaspara była **stabilizacja waluty.** W tym celu nadano min. skarbu Francqui'emu (podobnie jak Poincare'mu we Francji), szerokie pełnomocnictwa. Frank **został ustabilizowany;** a choć Francqui ustąpił, jego następca bar. Houtart, szczęśliwie prowadził dalej jego dzieło.

Uzdrowienie finansów zakończyło jednak porozumienie stronnictw. Wystąpiły na jaw dawne sprzeczności. Stworzyli je **socjaliści,** a to w sprawie służby wojskowej... **Podnieśli mianowicie dawne, opozycyjne, swoje hasło — sześcio-miesięcznej służby wojskowej** (dziś służba wojskowa trwa od 10—13 miesięcy). **Był to oczywiście tylko pretekst do wycofania się z rządu,** a do zajęcia stanowiska opozycyjnego. Wiedzieli z góry, że inne stronnictwa nie będą mogły zgodzić się na skrócenie służby wojskowej w momencie, kiedy właśnie belgijski min. wojny, de Broqueville, ujawnił tajne zbrojenia Niemiec, i kiedy wszystkie międzynarodowe konferencje rozbrojeniowe kończą się fiaskiem. Ale trzeba im było pretekstu i ten znaleźli.

Gabinet ustąpił, koalicja została rozbita. Doszedł do skutku drugi gabinet Jaspara. Będzie w nim 4 „katolików“, 4 liberałów **i 2 chrześcijańskich demokratów.**

Z tego wynika, że nowy rząd nie zmieni polityki społecznej, którą uprawiał jego poprzednik. Natomiast ustąpienie socjalistów rozwiąże mu ręce w dziedzinie bezpieczeństwa państwa, które ze względu na Niemcy nie przedstawia się tak świetnie, jak o niem mówią socjalistyczni ministrowie.

Stąd wniosek, że — socjalizm nie jest pewnym i bezpiecznym kompartnerem w gabinetach parlamentarnych.

Z Miechowa.

Radykali w wydziale powiatowym.

W dniu 22 b. m. nowy sejmik powiatu miechowskiego dokonał wyboru 5 członków wydziału powiatowego. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że o ile w poprzednim wydziale zasiadali ludzie starsi, którzy choć usposobieni lewicowo, to jednak polityki w wydziale nie uprawiali, ale zajmowali się sprawami gospodarczemi, tworzącemi właściwą kompetencję samorządu powiatowego, to do nowego wydziału wybrano wyłącznie polityków z „Wyzwolenia“, „Str. Chłopskiego“ i P. P. S., jak posła Tabora, pp. Kogucińskiego, Karkowskiego i innych. Można wątpić, czy samorząd pozostający w ręku tych radykałów, spełni swe zadanie.

Poprzedni sejmik, który położył rzetelne zasługi dla powiatu, został rozwiązany przez rząd przed 5 miesiącami, a z nim także — co w ustawie nie jest przewidzianem — wydział powiatowy. W ten sposób przez szereg miesięcy powiat był pozbawiony samorządu. Niestety ludność nasza nie zdaje sobie sprawy, jak ważnem jest dla niej życie samorządowe i nie protestuje dość energicznie przeciw takim aktom, jak pozostawienie powiatu bez organu samorządowego. X.

——00——

Kurs duszpasterski dla duchowieństwa diecezji Podlaskiej.

(KAP.) 21 b. m. rozpoczął się w Siedlcach Kurs duszpasterski dla duchowieństwa diecezji Podlaskiej. Inauguracyjne zebranie zagaił ks. bisk. Dr. H. Przeździecki, poczem referat na temat „Typ współczesnego duszpasterza“ wygłosił ks. dziek. Rankowski. Dalszy program Kursu obejmuje: 22 list. referaty: „Ruch duszpasterski w Niemczech“ — ks. kan. Lewek; „Jak zorganizować główne praktyki religijne“ — ks. dziek. Rankowski; „Znajomość parafji, kontakt z parafjanami i statystyka parafjalna“ — ks. prob. Putz; „Domy parafjalne katolickie“ — ks. prob. Adamski: „Praca charytatywna w parafji“ — ks. kan. Dymek. 23 list.: „Zgromadzenia zakonne w życiu parafji“ — ks. kan. Dymek; „Dzieci“ — ks. prob. Putz; „Młodzież męska i żeńska“ — ks. kan. Dymek: „Bibljoteki i czytelnie parafjalne“ — ks. prob. Adamski; „Potrzeba akcji katolickiej w pracy duszpasterskiej“ — ks. prał. Chądzyński. 24 list.: „Udział duszpasterza w organizacjach społecznych — ks. kan. Bliziński; „Mężczyźni“ — ks. prał. Kapica; „Udział duszpasterza w życiu ekonomicznem katolickiej parafji“ — ks. kan. Bliziński; „Niewiasty“ — ks. prał. Kapica; „Potrzeba Ligi katolickiej i praktyczna praca“ — ks. prał. Prądzyński. 25 list.: „Apostolstwo świeckich“ — ks. prał. Pilch: „Cel i zadanie Ligi katolickiej“ — ks. prał. Prądzyński; „Problem duszpasterstwa w parafji, dekanacie i diecezji“ — ks. prał. Pilch.

Ruch wydawniczy.

WACŁAW LIPIŃSKI: „Szlakiem I. Brygady“. Warszawa 1927. Główna Księgarnia Wojskowa. — Jest to dziennik żołnierza polskiego pisany w polu, często w czasie biwakowania, lub przerwy między jednym a drugim marszem, albo atakiem, — dziennik pisany po żołniersku: krótko i bezpośrednio. Historyk wielkiej wojny znajdzie w nim bogaty materjał, pełen szczegółowych faktów i dat, towarzysz broni p. W. Lipińskiego — serdeczne i wzruszające wspomnienia młodości, którą przeżył wśród dział i świstu kul, a czytelnik — zapał żołnierza polskiego, przykład umiłowania ojczyzny i poświęcenia wszystkiego dla niej i za nią, pragnienie wielkich czynów ,gotowość do wielkich ofiar i wreszcie znajdzie obraz doli i niedoli żołnierskiej — a więc ciągłe życie w okopach, marsze, szturmy, patrole, noclegi dorywcze i biwakowania, pełne humoru i otuchy. Przy końcu dziennika swego daje p. Lipiński żywy i tragiczny obraz bitwy pod Kostiuchnówką, gdzie legjoniści polscy walczyli jak lwy. Książka p. Lipińskiego, ozdobiona licznymi fotografjami zdjętymi na froncie, jest chlubnem wspomnieniem bojów polskich nietylko dla autora, ale także dla tych wszystkich, którzy z nim dzielili losy żołnierza. I jest cennym historycznym przyczynkiem do dziejów wojen polskich, dokumentem sławy żołnierza polskiego, który z tornistrem i karabinem na ramieniu, z miłością ojczyzny w sercu, a z wiarą w duszy, szedł „borem i lasem, przymierając z głodu czasem“.

A. W.

Na ziemiach Rzpltej.

Pogrzeb powstańców

zamordowanych przez Niemców w Lipiej Górze

20 b. m. odbyło się przeniesienie zwłok siedmiu powstańców z Lipiej Góry do Jakłozowa na Pomorzu. Nazwiska dwóch powstańców są nieznane; zostali oni wszyscy pomordowani w bestjalski sposób przez Niemców i zagrzebani na polu za wsią. Uroczystość umieszczenia zwłok we wspólnej mogile stała się potężną narodowo-religijną manifestacją ludności polskiego Pomorza.

Pieniactwo niemieckie na G. Śląsku.

Do Sądu Rozjemczego dla spraw mniejszości w Bytomiu wpłynęło około 30 skarg przeciw Monopolowi Spirytusowemu za zamknięcie przedsiębiorstw. Równocześnie zasuspendowany były burmistrz Mysłowic, Polak Radwański, który przegrał swój proces we wszystkich polskich instancjach sądowych, wniósł skargę do Trybunału Mieszanego. Pieniactwo niemieckie niema granic, o każdy drobiazg wszczyna się międzynarodowe procesy, aby tylko utrudniać czynności władzom polskim.

B. ważne! Kasztanka p. Piłsudskiego zdechła.

Jak donosi Aj. Wsch., stara kasztanka, klacz marsz. Piłsudskiego, w dniu onegdajszym padła. Została ona podarowaną, czy też jak inni mówią, zarekwirowaną w stajni p. Popiela, ziemianina z kieleckiego. Tak tedy to ważne w dziejach odrodzonej Polski zwierzę doczekało się sławy polskiego Rosynanta czy Bucefała. Podobno podczas ostatniej parady w dniu 11 listopada w stolicy, kasztanka osobiście kiwała głową podczas defilady wojskowej. Była ona przedmiotem licznych entuzjastycznych opisów i zdjęć fotograficznych w pewnej części prasy. Kurjerkowo-rewolwerowej prasie wypadałoby teraz ogłosić treny żałobne po kasztance i jednotygodniową żałobę.

—ooo—

UKRAINIEC BĘDZIE BISKUPEM PRAWOSŁAWNYM W ŁUCKU. „Diło“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu Synodu Prawosławnego w Warszawie, postanowiono na wakującą katedrę biskupa wikarjusza w Łucku na Wołyniu mianować duchownego narodowości ukraińskiej.

KOMUNISTYCZNA PARADA W STRYJU. W Stryju zmarł jeden z tamtejszych przywódców komunizmu, Jan Majenta. Ze względu na możliwość rozruchów, policja przeprowadziła odpowiednie zgrupowanie konduktu pogrzebowego, który bez księdza i oznak religijnych posuwał się przez ulice miasta. Na czele niesiono sztandary komunistyczne, poczem postępował tłum około 800 osób w czwórkach. Na cmentarzu przywódcy wygłosili przemówienia w języku polskim, ruskim i żydowskim, nawołując do łączenia się na gruncie międzynarodówki komunistycznej.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z NIEMIEC ZWIEDZA OJCZYZNĘ. W piątek przyjeżdża do Poznania wycieczka Polaków z Niemiec, zamieszkujących pogranicze Województwa Poznańskiego i Pomorskiego, w której skład wchodzi 40 przedstawicieli młodzieży tamtejszej. Wycieczka zabawi w Poznaniu przez piątek i sobotę, a w niedzielę wyjeżdża do Gniezna, w poniedziałek rano do Katowic. stamtąd do Krakowa, Częstochowy, Warszawy i Torunia.

25 STYPENDJÓW DAJE AMERYKA STUDENTOM UNIWERSYTETÓW POLSKICH. Amerykańsko-Polska Izba handlowo-przemysłowa w Polsce komunikuje, że „Fundacja Kościuszkowska“ z Nowego Jorku zadeklarowała uzyskanie rocznej lub też półrocznej praktyki w największych instytucjach handlowych i przemysłowych Stanów Zjednoczonych Ameryki dla około 25 dyplomowanych absolwentów wyższych uczelni w Polsce. Absolwenci będą korzystali ze stypendjów.

LOTNICY ANGIELSCY ZAPROSZENI DO WARSZAWY. Przebywający we Lwowie lotnicy angielscy Mac Intosh i Hinkler, zaproszeni zostali przez szefa departamentu lotnictwa, pułk. Rayskiego do Warszawy.

SPÓŹNIENIA NA KOLEJACH. Prawie wszystkie pociągi skutkiem wichury i śnieżycy nadchodzą ze znacznemi opóźnieniami, dochodzącemi do 4 godzin. Np. pociąg osobowy z Piotrowic przybył do Lwowa ze spóźnieniem 170 minut, pociąg osobowy z Podhajec z opóźnieniem 59 minut, pospieszny z Wiednia i Pragi przybył z opóźnieniem 97 minut, pociąg pospieszny do Tarnopola odszedł z opóźnieniem 40 minut, pociąg z Łodzi doznał również znacznego opóźnienia 197 minut. Z Warszawy osobowy 283 minut, pospieszny z Bukaresztu spóźnił się o 63 minuty, skutkiem czego znów pociąg pospieszny do Warszawy odszedł ze spóźnieniem 50 minut i t. d.

POWRÓT DO GĘŚLARSKIEJ TRADYCJI SABAŁY. Zakopiańskie koło T. S. L. uruchomiło w dniach ostatnich specjalny kurs wyrobu z drzewa instrumentów muzycznych, kładąc najsilniejszy nacisk na wyrób gęśli. Instrument ten był jak wiadomo dawniej bardzo popularny na Podhalu, a rozsławił go szeroko sławny pieśniarz góralski Sabała.

POŚPIECH W MANIPULACJI POCZTY! Jeden z naszych czytelników donosi nam, iż paczka wysłana z Baligrodu obok Sanoka dnia 15 b. m., doszła do rąk adresata w Krakowie 19 b. m., a że to było mięso, więc uległo zepsuciu. Dlaczego paczki mają potrzebować tak długiego czasu do przebycia, jeżeli pociągiem tę samą przestrzeń przebywa się w niespełna 8 godzinach?

PIERWSZY WYROK ŚMIERCI NA G. ŚLĄSKU. Izba Karna Sądu Okr. w Katowicach przy udziale Sądu Prawniczego wydała pierwszy wyrok śmierci na Górnym Śląsku, skazując niejakiego Ericha, Węgra z Bielszowic, za zamordowanie swojego naturalnego dziecka i usiłowanie dokonania morderstwa na matce dziecka, na **śmierć przez powieszenie.** Skazany ma 7 dni czasu, aby wnieść do Najwyższego Sądu w Warszawie prośbę o rewizję wyroku.

BEZTERMINOWE WIĘZIENIE ZA ZAMACH NA POLICJANTÓW. Sąd doraźny w Warszawie skazał na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw mieszkańca m. Pruszkowa Wacł. Wieczorkowskiego za zamach rewolwerowy na dwóch policjantów, na szczęście nieudały.

TRAMWAJ Z POCIĄGIEM ZETKNĄŁ SIĘ W WARSZAWIE. Na Pradze w Warszawie wydarzyła się katastrofa tramwajowo-kolejowa. Parowóz wpadł na wagon przyczepny tramwaju Nr. 21. Na szczęście z powodu niepogody w tramwaju znajdowali się nieliczni pasażerowie, z których dwu odniosło rany.

CAŁY KRAJ NASZ JEST NIEWYGASŁEM POBOJOWISKIEM. W Uhrynowie p. Stanisławów dwaj nieletni chłopcy Iwan Łypa i Wasyl Golarnik pasąc bydło koło toru kolejowego, znaleźli granat artyleryjski, leżący od czasów wojny światowej. Chłopcy zaczęli się bawić granatem, który eksplodował nagle rozrywając Łypę w kawałki, współtowarzysza zaś raniąc ciężko.

NIESZCZĘŚCIE W KOPALNI. W kopalni Redengsglück w Łagiewnikach zawaliła się ściana na głębokości 230 m. Pracujący w pobliżu tego miejsca górnicy zasypani zostali złomami węgla. Jeden z nich Karol Franik poniósł śmierć na miejscu, dwóch innych po kilkugodzinnej akcji ratunkowej, odgrzebano i w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Królewskiej Hucie.

Z całego świata.

Ci, którzy walczą z żywiołem.

Rozpaczliwa walka ginących marynarzy.

W ciągu ostatnich dni rozszalała nad kanałem La Manche i wschodniemi wybrzeżami Anglji burza morska, która pochłonęła kilka okrętów. Niewiadomo co się stało z 9-ciu ludźmi załogi łodzi motorowej „Alasca“, którą fale rzuciły na wybrzeża szkockie w pobliżu Montmoce. Załogi trzech innych statków, rozbitych w tych samych okolicach, uratowano przy pomocy aparatów ratowniczych, ustawionych na skalistych wybrzeżach, przez wyrzucenie na wzburzone morze buoy'ów, umocowanych na długich linach. Buoye wciągnięto następnie na wybrzeża. U wybrzeży Northumberland rozbił się parowiec „Dżeryssa“. Silne fale przeszkodziły opuszczeniu na wodę łodzi ratunkowych, które mogły łatwo ulec rozbiciu o skaliste wybrzeże. Musiano więc uciec się znowu do rzucenia buoy'ów i dopiero tym sposobem uratowano wszystkich ludzi załogi statku w liczbie 26. Ten sam los spotkał parowiec „Eros“, rozbity w pobliżu Sunderland. W poniedziałek otrzymano alarmujące sygnały od okrętu holenderskiego „Georgja“, pędzonego ropą naftową. Statek pogrążył się silnie w wodę w pobliżu miejscowości Cromer. Z Cromer i Gorleston wysłano łodzie ratunkowe, które jednak nie mogły z powodu wzburzonego morza dotrzeć do tonącego parowca. Olbrzymie fale uderzały z gwałtowną siłą w ściany parowca, który werżnięty głęboko w mieliźnie trzeszczał coraz silniej. Aparaty ratownicze stanowią najnowszy wyraz techniki. Buoye i krąg liny wyrzucane są na morze w postaci pocisku na odległość do 150 yardów od wybrzeża. W drodze kłęb liny rozwija się automatycznie. Do chwili przybycia tych aparatów parowce, znajdujące się w pobliżu Georgja, lały olej i tłuszcze na wzburzone fale, zmniejszając tym sposobem ich gwałtowność. Dzięki temu udało się dotrzeć do parowca i zarzucić liny ratunkowe. W ostatniej chwili fale rozbiły statek Georgja na dwie części, a marynarze czynili rozpaczliwe wysiłki, aby utrzymać się na wystającej nad wodą drugiej połowie tonącego statku.

Ostatecznie łodziom motorowym udało się uratować wszystkich pozostałych 15 marynarzy załogi statku (resztę wyratował parowiec „Trent“ dnia ubiegłego).

Młodzież patrjotyczna francuska

Przeciw Lidze Obrony Praw Człowieka.

Na zorganizowanym w Paryżu przez Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela zgromadzeniu doszło do poważniejszych wykroczeń ze strony młodzieży patrjotycznej. W chwili, gdy prof. V. Basch miał zacząć przemówienie, na sali odezwały się gwizdania, okrzyki i t. d., które uniemożliwiły Baschowi wygłoszenie przemówienia. Między obu grupami uczestników zgromadzenia doszło do gwałtownego starcia. Wszystkie szyby w sali zostały wybite. Kilka kobiet zostało dotkliwie pobitych.

SAMOLOT NA USŁUGACH KOŚCIOŁA. Pewna firma lotnicza angielska otrzymała zamówienie od proboszcza australijskiego, ks. Danielsa na samolot mniejszego typu. Ks. Daniels ukończył szkołę lotniczą w Anglji i obecnie przy pomocy samolotu chce dokonywać wizytacji rodzin osadników, zamieszkałych na rozległych obszarach jego parafji.

PRZEMALOWANIE SZYLDU. Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej zmieniła nazwę miasta Elizawetgrad z „Zinowjewska“ na „Dzierżyńsk“. Jest to część akcji, dokonywanej obecnie w Rosji sowieckiej, w celu zastąpienia wszystkich nazw, związanych z imionami opozycjonistów na nazwy „prawomyślne“.

NA TAKI CZAS ZACHCIEWA MU SIĘ LATAĆ! Pilot amerykański Giles, który przedsięwziął lot do Honolulu, po przeleceniu 500 mil, zmuszony został do zawrócenia i wylądował bez wypadku w Simon w Kalifornji..

INSTYTUT RADYKALIZOWANIA CHIN. Chiński komisarz obrony Szanghaju powołał do życia zakład kształcenia funkcjonarjuszy w kierunku politycznym. W zakładzie tym uczą redagować odezwy i broszury antiimperjalistyczne, zaś pracownikom wielkich dzienników chińskich i biur poczt i telegrafów udzielają wskazówek co do przeprowadzania cenzury tekstów antynacjonalistycznych.

WIELKI PROCES W PRADZE. W Pradze czeskiej rozpoczął się wielki proces o olbrzymie nadużycia z czasów zaciągania przez państwo pożyczki wojennej. Straty państwa powstałe wskutek tych nadużyć oceniane są na przeszło 46 miljonów koron czeskich. Proces potrwa około 2 tygodni.

TRANSATLANTYCKI LOTNIK NIEMIECKI MA WIECZNEGO PECHA. Hydroplan niemiecki D. 1230, który odleciał z Azorów do Harbour—Grace, zmuszony był z powodu silnego mrozu powrócić do miejsca startu.

† Stanisław Przybyszewski.

Wczorajsze depesze popołudniowe przyniosły wiadomość o nagłym zgonie śp. Stanisława Przybyszewskiego. Niespodziewanie pękło mu serce. Niespodziewanie, bo tem właśnie organ najmniej w Przybyszewskim pracował i przeważnie spoczywał martwo pod uciskiem przerosłego mózgu. W tem leżała siła pióra Przybyszewskiego i zarazem jego słabość.

Całą swą twórczość oparł Przybyszewski na przesłankach czysto mózgowych i oczywiście musiał dojść do kultu szatana. Jużci, że jako artysta z jednej a syn gleby kujawskiej z drugiej strony, nie zerwał z nią nigdy subtelnego związku i to mu pozwoliło wplatać w swe powieści i prozą pisane poematy istne perły liryki. Ale perły te, na zimno na wątek fabuły nizane, nie zdołały zasłonić i rozgrzać lodowatego chłodu, właściwego wszystkim — prócz „Gości“ — utworom Przybyszewskiego. Tego rodzaju literatura była u nas do lat 1890—1900 nieznana. Nasza poezja, nie wyłączając nawet trzeźwego Asnyka, szła wciąż po linji romantyzmu. Toteż kiedy zabrzmiały — choć w obcej mowie, ale pod polską banderą — nowe zgoła tony, młodsze pokolenie uznało w Przybyszewskim herolda nowej sztuki i hasło jego l'art pour l'art wzięło za swoje. Ten nowy kierunek sztuki czysto lub przeważnie mózgowej — mimo płomienną choć wysoce intellektualistyczną muzę Wyspiańskiego i nieustępującą jej w intellektualizmie muzę Rostworowskiego — trwa u nas dotąd. Czem będzie on dla dziejów naszej ewolucji duchowej i jaką ma w ramach jej wartość, nie pora dziś jeszcze oceniać. Kierunek ten, sądząc z reakcji (Zegadłowicz) już przechodzi na szczęście i ze zgonem Przybyszewskiego, mimo dopingowania go przez grupę skupioną przy „Wiadomościach literackich“, należy już właściwie do przeszłości.

Sit ei terra levis.

Napis na grobie Berka Josielowicza

(Z listów do „Głosu Narodu“).

Odnośnie do zamieszczonej we wczorajszym Nrze notatki o napisie na grobie Berka Josielowicza, pozwalam sobie nadmienić, że napis ten nie jest bynamniej wytworem hr. Żółtowskiego, jakby to wynikało z notatki, lecz cytatą ze starej piosenki, ułożonej o Berku Josielowiczu jeszcze współcześnie. Piosenki tej nie pamiętam w całości, tylko 1, 3 i 4 wiersz pierwszej strofki:

> Był to Berek sławny żyd
> . . . .
> Nie kwaterką, nie szacherką,
> Lecz się krwią dorobił sławy.

Ja znam tę piosenkę ze starej „Historji Porozbiorowej Polski“ J. Chociszewskiego, z której uczyłam się będąc dzieckiem (w książce tej znajdowało się również wierszowane proroctwo X. Marka).

Alina Świderska.

Lwów w hołdzie Wyspiańskiemu.

Jako wyraz czci i hołdu w dwudziestolecie śmierci Stanisława Wyspiańskiego, odbędzie się we Lwowie staraniem Związku literatów w niedzielę 27 bm. w sali teatru Uroczysty Poranek z prelekcją krytyka lwowskiego Ostapa Ortwina, w poniedziałek 28 bm. wystawia dyrekcja teatrów miejskich „Wyzwolenie“ z Juljuszem Osterwą w roli Konrada, a we wtorek 29 bm. Koło literacko-artystyczne urządza Akademję ku czci Wyspiańskiego z prelekcją znanego literata Jana Pietrzyckiego, poczem artyści teatru odegrają pięć fragmentów z dramatów Wyspiańskiego.

Czy Kraków wiecznie ma urządzać średniowieczne wystawy?

Otrzymujemy następujące uwagi:

W „Kurjerze Codziennym“ i w „Czasie“ czytaliśmy o powzięciu przez Tow. Miłośników Krakowa myśli urządzenia wystawy średniowiecznej sztuki. Wystawa taka w dzisiejszych warunkach jest niefortunnym pomysłem. Zabytki średniowiecznej sztuki wymagają bowiem nictylko gruntownego znawstwa i pracowitego zbadania przy robieniu katalogu, ale także nadzwyczajnej pieczołowitości i odpowiedzialności tak idealnej, jak materjalnej. Gdy zabytek się uszkodzi albo zaginie, kto majątkiem odpowie? Do kogo właściciel uda się po odszkodowanie?

Wystawa średniowiecznej sztuki składać się może 1) z obrazów, 2) z rzeźb, 3) z zabytków przemysłu artystycznego. Obrazy malowane temperą na podkładzie kredowym i deskach są tak wrażliwe na wszelki ruch — jak przenoszenie, nie mówiąc już o przewiezieniu, na zmiany warunków temperatury i t. p. — że **ruszanie ich bez potrzeby jest wandalizmem**, który Towarzystwo Miłośników zwalczać powinno. Żadne uczciwie prowadzone Muzeum, żaden ksiądz chyba nie zgodzi się, aby sypiące się obrazy średniowieczne ruszać z miejsca. Przewożenie obrazów i transport musiałyby być dokonane przy pomocy fachowych sił. Toż samo odwożenie. Czy znajdą się na to środki? I czy to jest potrzebne? **Kto z miłośników chce poznać malarstwo średniowieczne, trafi do muzeów i do kościołów w Krakowie. Po co więc koszta i ryzyko?** Tyleśmy już ponieśli strat w dziedzinie malarstwa średniowiecznego, że zachowane resztki traktujmy jak relikwie, **a jeśli ruszamy je z miejsca, to ruszajmy je dla celów odnowienia, czy umieszczenia w muzeach na stałe, ale nie poto, żeby za kilka tygodni znowu je pakować i wysyłać, narażając na uszkodzenie.**

Z rzeźbą jest ryzyko mniejsze, ale i tu znaczna część jest polichromowana i **polichromia łatwo odpada, a przytem rzeźba krucha,** stoczona przez robactwo i spróchniała łatwo ucierpieć może. Kiedy Akademja Umiejętności miała w swym gmachu przyjmować Prezydenta Rzeczypospolitej, zamierzano tryptyk z końca XV wieku rzeźbiony, w zbiorach Akademji się znajdujący, przenieść z sali, gdzie się znajduje, do sali, gdzie miało się odbyć przyjęcie Prezydenta. Otóż okazało się, że **ruszenie tryptyku bez uszkodzenia zabytku jest niemożliwe.** Aby zabytek ten ruszyć, trzeba go naprzód utrwalić, bo się sypie... Cóż dopiero mówić o przewożeniu średniowiecznych zabytków z jednego budynku do drugiego, albo z prowincji do Krakowa!...

Powie ktoś, że dwa lata temu odbyła się wystawa średniowiecznej sztuki we Wrocławiu i dobrze było. Prawda. Ale tam sprawę w ręce ujęli fachowi urzędnicy muzeum, historycy sztuki i konserwatorzy, **mieli na ten cel 40.000 marek w złocie, czyli około 100.000 zł.** mieli karetki automobilowe i służbę obeznaną z zabytkami do dyspozycji. Dodajmy do tego, że zabytki malarstwa i rzeźby były utrwalone przed zabraniem ich na wystawę.

A teraz zabytki przemysłu artystycznego, przeważnie ze złota i srebra, a więc **kielichy, monstrancje, krzyże i relikwjarze.** Kto z księży będzie chciał wydać te skarby do rąk Towarzystwa, które żadnej materjalnej gwarancji w razie strat dać nie może? Wiemy, że istnieją zorganizowane bandy internacjonalnych złodzieji, którzy polują na tego rodzaju zabytki. Przypominamy kradzież przecudnego relikwjarza z głową św. Wojciecha w Gnieźnie, tak świetnie zorganizowaną... A teraz czy nie wystarczy temu z miłośników, który chce poznać bogactwo przemysłu artystycznego wieków średnich, oglądnąć dobrze skarbce naszych kościołów, a choćby tak świetnie urządzony i dostępny skarbiec katedry na Wawelu?

Po co więc wystawa? **Po co ruszać przedmioty, które wymagają spokoju?** Czy niema innych zadań i celów? Czyż nie lepiej podjąć pracę **około dźwignięcia nowoczesnej sztuki kościelnej?** Z pewnością księża, którzy pragnęliby nieraz ozdobić kościoły dziełami sztuki, a nie importowanemi szablonowemi objektami, byliby wdzięczni za taką wystawę. Byłaby możność pokazania tego, **co produkuje szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie,** byłoby pole do popisu dla licznych artystów, których liczba coraz to więcej się pomnaża, a którzy nie mają pola do pracy i zarobku, i mniej pieniędzy wychodziłoby zagranicę. Popierajmy muzea i im polecajmy wystawiać stare zabytki, tam mają te zabytki najwięcej warunków dla siebie korzystnych i fachową opiekę, ale urządzajmy wystawy z tego, co produkuje życie i z tego, co temu życiu potrzeba. Wystawy starej sztuki zatem w kraju wobec muzeów i skarbców kościelnych są zbyteczne. To też bardzo mądrze postępuje zarząd wielkiej wystawy w Poznaniu, że starożytność wyklucza zupełnie, a da wystawę nawskróś nowożytną. Kraków powinien iść za tym przykładem i urządzić wystawę tego, co produkują żywi, a to, co produkowała przeszłość, konserwować powinien starannie w muzeach.

Kraszewski a sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

JAK PEWIEN RADCA MIEJSKI UZASADNIAŁ TANIOŚĆ KOSZTÓW POGRZEBU.

W wyszłych w ub. roku „Pamiętnikach“ Władysława Mickiewicza w tomie I. ciekawość wzbudzającemi i żywo Kraków obchodzącemi są listy Kraszewskiego do Wł. Mickiewicza i naodwrót, związane ze sprawą przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza do kraju.

W jednym z nich z 10 grudnia 1879 r. pisze Kraszewski do Wł. Mickiewicza, że Kraków podjął myśl sprowadzenia prochów ojca jego, lecz przypuszcza, że sprzeciwi się temu stanowczo kler(!), który nie pozwoli, aby Wawel był miejscem spoczynku A. Mickiewicza, a nawet przygotowuje już kryptę na Skałce. „Jest również projekt — pisze dalej w tym liście — oddzielenia poetów i literatów, żeby nie bratali się z królami i hetmanami, chociaż nie jeden z nich był, jak ojciec pański, narodu hetmanem“.

Na list ten odpowiedział Kraszewskiemu Wł. Mickiewicz, że jeśli Polska zamierza pochować ojca jego na Wawelu, to takie życzenie narodu miałoby przewagę nad prawami rodziny i że on z góry uchyla wszelkie inne propozycje.

Odpowiedź tą zakomunikował Kraszewski komitetowi krakowskiemu. I kiedy Wł. Mickiewicz przybył do Krakowa, zaraz na wstępie zapytany został przez hr. St. Tarnowskiego, czy rząd francuski pozwoli na wydobycie zwłok jego ojca, na co otrzymał odpowiedź twierdzącą. Inny zaś członek komitetu podniósł kwestję kosztów, na co jeden radca miejski odpowiedział, że **„ten pan Mickiewicz umarł już dawno, to prochy jego muszą być lekkie i dadzą się przewieźć niewielkim kosztem“.** Podniesiono również i to, czy Kapituła zgodzi się otworzyć poecie podziemia Wawelu, na co jeden z obecnych odparł, że Kapituła spełni wolę całej Polski.

W liście z r. 1882 opisuje Kraszewski Wł. Mickiewiczowi wynik konkursu na pomnik jego ojca. „Pierwszą nagrodę — pisze — przyznano banalnemu projektowi rzeźbiarza **Dykasa**, który na płaskorzeźbę zdołał wybrać tylko poczęstunek tabaką 2-ch szlachciców z „Pana Tadeusza“! „Najgorsza, że wybrano obrzydliwy plac Franciszkański na miejsce jego wystawienia. Byłem zawsze za wielkim placem obok Sukiennic, ale zdanie moje jest bez znaczenia. Pomnik ma być odlany w bronzie tam, gdzie nikt nigdy nic nie odlewał, w Krakowie“.

†

Ks. Bolesław Gruszczyński

Kanonik i Proboszcz w Jadownikach Podgórnych,

przeżywszy lat 75 po długiej a ciężkiej chorobie zaopatrzony S. S. Sakramentami zasnął w Panu dnia 24 listopada 1927 r. w Jadownikach.

Eksportacja zwłok z plebanji do kościoła parafjalnego odbędzie się dnia 27 b. m. o godz. 3-ciej popołudniu, a pogrzeb dnia 28 o godz. 10-tej przedpołudniem, na który zaprasza się Przewielebne Duchowieństwo Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

St. Przybyszewski o sobie i sztuce.

Nasz referent teatralny p. Maciej Szukiewicz, zwrócił pierwszy w gronie Młodej Polski powszechną uwagę na piśmienniczą działalność ś. p. Stan. Przybyszewskiego. Jego „Vigilien“, wydane nakładem Fischera w Berlinie w 1896 r., a następnie „De profundis“ oraz dwa tomiki serji „Auf den Wegen der Seele“, wywarły na nim nader głębokie wrażenie i skłoniły do nawiązania z autorem bezpośredniej korespondencji. Dzięki temu mógł p. Szukiewicz skreślić pierwszą, obszerniejszą nieco sylwetkę literacką Przybyszewskiego, która w lutym 1897 r. ukazała się w warsz. „Przeglądzie“ Wiślickiego. Na tem się jednak ich stosunki osobiste nie skończyły, owszem wzmogły, gdy udało się nakłonić Przybyszewskiego, ażeby swą trzyaktową sztuką „Dla szczęścia“ stanął do konkursu dramatycznego „Kurjera Warszawskiego“. Wynik jego był dla Przybyszewskiego niepomyślny; mimo to okazane dla twórczości jego zainteresowanie napełniło poetę otuchą, że mu w ojczystym kraju zginąć nie dadzą i skłoniło do przeniesienia się na stałe do Polski. P. Szukiewicz przeznaczył odnośne listy do zbioru autografów Biblj. Jagiellońskiej. Zanim jednak znajdą się w niej one i staną dostępne dla badaczów literatury, korzystamy z uprzejmości naszego współpracownika i część listów — z drobnymi skrótami i niezbędnymi objaśnieniami — niniejszem publikujemy.

Niech przed zasypaniem mogiły na kujawskim cmentarzyku wiejskim, przemówi do nas raz jeszcze bezpośrednio i niemal słyszalnie ostatni z rówieśników Wyspiańskiego i Kasprowicza.

Redakcja.

Kochany Panie!

Serdecznie Panu dziękuję za list Pański. Objaw takiej serdecznej sympatji literackiej bardzo mnie ucieszył.

Fischer Pana źle poinformował. Jestem Polakiem krwią i duszą. Kocham naród polski nadewszystko, ale pod względem sztuki nie wiem, co naród lub ludzkość znaczy. Piszę po niemiecku, bo to język znany chyba w całej Europie, a ta garstka ludzi, która mnie czyta i rozumie, rozrzucona po całej Europie. Dowodem tego, że naprzykład Niemcy mnie prawie bojkotują, a za to wielkiem uznaniem się cieszę w Czechach i Danji. Zresztą nie znalazłbym w Polsce nakładcy, a chociażbym znalazł, toby wszystko skonfiskowano. W Rosji wszystko zakazane, a w Austrji skonfiskowano niedawno cały nakład czasopisma „Zeit“, bo się pojawiła krytyka o moich „Vigiliach“, w której krytyk zacytował kilka charakterystycznych ustępów.

Zresztą inteligencja nasza ma bardzo małe zrozumienie sztuki, całą jej uwagę pochłaniają sprawy społeczne, a sztukę ocenia miarą pożytku, jaki dla narodu, ewentualnie dla „ludzkości“ przynosi.

Naginać się do pewnych wymagań społeczeństwa nie umiem ani nie chcę.

Teraz nawet w Niemczech nie mogę znaleść nakładcy, bo każdy się obawia, moje ostatnie rzeczy drukować. Myślę się przenieść do Francji i spróbuję pisać po francusku.

Urodziłem się na Kujawach, we wsi Łojewie, niedaleko od Szymborza, gdzie się poeta Jan Kasprowicz urodził. Skończyłem właśnie 28 lat. Żona moja jest Norweżką i od dwóch lat prawie stale mieszkam w Norwegji.

W Berlinie studjowałem przez pięć lat psychofizjologję i trochę medycyny, pisać począłem cztery lata temu.

To chyba wszystko, co o sobie powiedzieć mogę.

Jak się na sztukę zapatruję, wyraziłem najdokładniej w serji artykułów, którą obecnie drukuję w czasopiśmie niemieckiem „Kritik“. Niestety nie mam żadnego numeru pod ręką, ale będzie je łatwo Panu dostać. Wypowiedziałem tam wszystko, co mi od trzech lat na sercu ciężyło. Polecam Panu usilnie ten artykuł.

Nadsełam Panu kilkanaście egzemplarzy „Pro domo mea“. Może Pan będzie łaskaw rozdać je tym, którzy się mną interesują.

Listu Pan na Boga nie drukuj, bo piszę zwykle listy bez składu i ładu, ale wybierz Pan z niego to, co Pan uważa za stosowne.

Racja! Zapomniałem Panu podać tytuł artykułu: „Ein Unbekannter“, „Die Kritik“ Nr 83 i następne. Kawałek było drukowane w wiedeńskiej „Zeit“ przed paru miesiącami.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską.

S. Przybyszewski.

Berlin, 7 maja 1896, Dalldorferstrasse 39.

P. S. W Berlinie pozostaję jeszcze jakie dwa tygodnie. Zechciej mi Pan parę słów napisać.

II.

Data na pieczęci poczt. 17. VI. 1896.

Łaskawy Panie!

A więc Pan wszystko zna, com napisał, prócz ostatniego romansu: „Im Malstrom“. Sprawiłoby mi to szczególną zatysfakcję, gdybym Panu mógł jeden egzemplarz nadesłać, ale niestety sam nie mam, a nakładca już więcej nie chce dać. Wyszedł u Storma, Berlin W, Gleditschstr. 35 i kosztuje 3 mk.

Unterwegs, Im Malstrom i trzecia powieść, która dopiero wyjdzie, stanowią trylogję pod ogólnym tytułem: Homo sapiens. Trzecia powieść, która jeszcze z druku nie wyszła: „Über Bord“ stanowi właściwie pierwszą część. Z przyczyn odemnie niezależnych pierwsza część wyjdzie na końcu. No, trudno! Zresztą każda powieść jest sama dla siebie odrębną całością, a więc się świat chyba nie zapadnie, chociaż to krytyce się wcale nie podoba. Zapominają ci ludzie zupełnie, że dla mnie treść jest zupełnie surrogatem i tylko analiza pewnych stanów duszy mnie interesuje.

Pan był w Pradze. Zapewne zna Pan młodoczeską „Moderni Revue“? Tam się od czasu do czasu pojawiają niezwykle inteligentne analizy moich dzieł *).

Dziś dopiero wysyłam Panu przyrzeczone w ostatnim liście egzemplarze „Pro domo mea“.

Przyjmij Pan serdeczny uścisk dłoni. Wyrządzasz mi Pan rzeczywistą przysługę, przedstawiając mnie tej małej garstce inteligencji polskiej. To, co dotychczas w pismach polskich o mnie pisano, było tak niezwykle głupiem i nędznem, że nie warto tego wspominać.

S. Przybyszewski.

*) Za moich lat praskich (1890—1894) „Moderni Revue“ jeszcze nie wychodziła, a „młode Czechy“ Antonin Sova, Jiri ze Lvovic Karasek, Neuman, Riegr i inni nie zorganizowali się. Wspaniały Otokar Brezina żył jeszcze samotnie w Nove Lhute na Morawach. Szukiewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w Krakowie?

Skazany na śmierć przez powieszenie.

Trybunał odbył naradę z prokuratorem co do ewentualnego przedstawienia mordercy Błacha do ułaskawienia. — Wynik narady osłonięty tajemnicą urzędową.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy w sądzie krakowskim przed ławą przysięgłych przeciw Ludwikowi Błachowi i Lambertowi Maciejaszowi, oskarżonym o morderstwo rabunkowe, względnie namawianie do rabunku, trybunał przesłuchał dalszych świadków oraz lekarzy znawców. **Szczególnie obciążył Błacha komisarz policji z Podgórza, przed którym Błach przyznał się w śledztwie policyjnem do napadu na domostwo Majków w Gruszkach, podając drobiazgowo szczegóły towarzyszące ohydnej zbrodni.** Okazało się również podczas zeznań tego świadka, że Błach **sprzedał ubranie zrabowane u Majków, a zawierające w bocznej kieszeni 2000 zł. u niejakiego Korna w Krakowie na ul. Dietla za 23 zł.!** Mimo poszukiwań policji nie udało się Korna odszukać, mimo, że istotnie mieszkał w domu wskazanym przez Błacha. Z orzeczenia lekarzy znawców wynika, że starsza Majkówna 12-letnia Karolina **zmarła wskutek ran zadanych siekierą w głowę, zaś co do 6-letniej Marji nie mogli znawcy ustalić przyczyny śmierci, z powodu wadliwie przeprowadzonej sekcji na miejscu czynu.**

Po zamknięciu postępowania dowodowego trybunał zadał sędziom przysięgłym odnośnie do Błacha **1 pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa rabunkowego oraz 2 pytania** w kierunku przekroczenia kradzieży ubrania na szkodę brata Maciejasza. Odnośnie do Lamberta Maciejasza zadał trybunał pytania główne: w kierunku zbrodni nakłaniania Błacha do rabunku u Majków, w kierunku zbrodni usiłowanego nakłonienia Błacha do okradzenia poczty w Niepołomicach, a nadto na wypadek zaprzeczenia pytania pierwszego, pytanie ewentualne co do nakłaniania do kradzieży u Majków.

Nastąpiły **wywody prokuratora Schwakopfa** oraz obrońców i resume przewodniczącego s. s. o. Dra Kaczmarskiego, poczem o godz. 5 po południu sędziowie przysięgli ogłosili następujący werdykt:

Pytanie główne co do Błacha w kierunku zbrodni morderstwa 12 głosów tak; pytania główne co do Maciejasza 8 nie i 11 nie, pytanie ewentualne 11 tak. — Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Błacha za morderstwo rabunkowe na karę śmierci przez powieszenie, zaś Maciejasza za nakłanianie Błacha do kradzieży u Majków na 5 lat ciężkiego więzienia. — Po ogłoszeniu wyroku trybunał zgodnie z przepisami ustawy odbył konferencję z prokuratorem w sprawie ewentualnego przedstawienia Błacha do ułaskawienia Prezydentowi Rzeczypospolitej. Wyniki narad są osłonięte tajemnicą urzędową i zostaną w formie pisemnej dołączone do aktów sprawy. Obrona zastrzegła sobie trzy dni do namysłu co do przyjęcia wyroku.

Błach przyjął wyrok wśród głośnych wybuchów spazmatycznego płaczu.

Jako lekarze znawcy sądowi występowali na rozprawie: prof. Uniw. Jag. Dr Wachholz i prof. Dr Olbrycht.

O przytułek dla psychicznie chorych.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad psychicznie chorymi (ul. Kopernika 48). który od roku zabiega o poprawę katastrofalnego stanu tego działu szpitalnictwa w naszem województwie, pogorszonego jeszcze zamknięciem odpływu chorych do zakładów poznańskich i pomorskich w ostatnich tygodniach, zwrócił się do Ministerstwa spraw wewn. i Ministerstwa pracy i opieki społ. z żądaniem **poparcia finansowego zamierzonej budowy przytułku dla chronicznie chorych. Równolegle z tem rozpoczyna akcję składkową w instytucjach bankowych i akcyjnych Województwa krakowskiego, znanych ze swojej ofiarności na cele humanitarne.**

Dla spopularyzowania właściwych wiadomości o chorobach psychicznych i zasad walki z niemi przystępuje Towarzystwo do wydania **specjalnie w tym celu napisanej książki Docenta dr. Morawskiego, dyrektora zakładu w Kobierzynie,** która wkrótce ukaże się na półkach księgarskich.

Nieprawidłowości w funkcjonowaniu stacyj telefon.

Izba handlowa w Krakowie zwróciła się do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w sprawie nieprawidłowości w ruchu krakowskich stacyj telefonicznych. **Zwłaszcza stacje silniej używane, odmawiają w okresach największego ruchu posłuszeństwa, narażając abonentów na wielkie niedogodności.** Również często się zdarza, że wybieranie numerów odbywa się nieprawidłowo, gdyż aparaty łączą ze stacjami niewłaściwemi. Z wielką stratą czasu jest też połączone odnoszenie się do Centrali, (stacje 3000 i 1111). która niejednokrotnie wogóle się nie zgłasza.

Izba handlowa wystosowała **prośbę do Dyrekcji o wydanie zarządzeń, któreby także w okresie przebudowy krakowskiej Centrali telefonicznej, umożliwiały abonentom korzystanie z publicznej komunikacji telefonicznej.**

—o : o—

Młodzież ku czci St. Wyspiańskiego

Staraniem Koła Artystyczno-dramatycznego uczniów gimn. Sobieskiego odbędzie się w piątek 25 bm. o godz. 4 popoł. w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie, które poprzedzi przemówienie prof. dr. Szyszki. Siłami i staraniem samej młodzieży wystawioną będzie **„Legenda“** w inscenizacji St. W. Balickiego; zaś fragmenty „Nocy Listopadowej“ przygotował p. H. Rozmarynowski art. dram. — Na przedstawieniu będzie obecną Rodzina śp. Stan. Wyspiańskiego.

Pożegnanie Ks. Katechety.

Piszą nam: W dniu 19 bm. odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego ks. katechety dwóch szkół, ks. Melchiora Kądzioły, który po 37 latach służby przeszedł w stały stan spoczynku. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra zebrała się w auli szk. młodzież ze szkoły XVI i XI wraz z rodzicami i licznem gronem przyjaciół ustępującego ks. katechety z różnych sfer obywatelskich Krakowa. Kierownicy obu szkół pp.: Kłosiński i Ciężobka wygłosili do ks. Emeryta gorące a serdeczne przemówienia, w których podnieśli wytrwałą i nader owocną pracę jego w szkole, jak również szczere jego koleżeństwo, a inspektor szk. dr. Janik w dłuższej mowie podniósł zasługi jego na polu pedagogicznem i wychowawczem. Ponadto delegaci młodzieży wygłosili stosowne przemowy, dziękując długoletniemu swemu katechecie w serdecznych słowach za pracę i ojcowską opiekę; w końcu młodzież odśpiewała kilka pieśni zastosowanych do tej uroczystości. Ks. emeryt do łez wzruszony serdecznie podziękował wszystkim za słowa uznania, gronom nauczycielskim za szczere współżycie i współpracę w szkole, a następnie zwrócił się do młodzieży z wezwaniem, by idąc za udzielonemi jej wskazówkami, wyróść mogła w przyszłości na dzielnych i Bogu miłych obywateli Ojczyzny. Po uroczystości grono naucz. w osobnej sali podejmowało z staropolską gościnnością wszystkich gości skromnem śniadaniem, a przy tej okazji wygłoszono szereg toastów na cześć ks. em. Kądzioły.

—0—

Kraków, dnia 25 listopada 1927.

Piątek 25: św. Katarzyny pn. i m.
Sobota 26: św. Leonarda P., św. Konrada b.
Sobota 26: wschód słońca o godz. 7.08, zachód o 15.46.

—oo—

25-LECIE STOWARZYSZENIA INSTALATORÓW WODOCIĄGOWYCH I GAZOWYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W niedzielę 27 bm. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w salach Towarzystwa Technicznego w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, II p. Uroczysta Akademja, poprzedzona Mszą św. w kościele N. P. Marji o godz. 9 rano. Podczas Akademji wygłoszą: Słowo wstępne — inż. Marjan Stark, prezes Stowarzyszenia. „Wpływ wodociągu na rozwój rękodzieła instalatorów“ — inż. Tadeusz Jaszczurowski, dyrektor wodociągu miejskiego w Krakowie. „Zadania i drogi w gazownictwie“ inż. Mieczysław Seifert, dyrektor Gazowni miejskiej w Krakowie. „Potęga organizacji i jej współczesna amerykanizacja“ — redaktor Henryk Gralski.

KARAMBOL KOLEJOWY POD KRAKOWEM. W krakowskiej Dyrekcji kolejowej z powodu zamieci śnieżnej na odcinku Bieńczyce—Kocmyrzów nastąpiło zderzenie dwóch parowozów, wskutek czego prowadzący parowóz niejaki Janota Ernest został kontuzjonowany. Obie lokomotywy uszkodzone.

WYBUCHŁ POŻAR w sklepie Chaima Ginsberga w ul. Starowiślnej 18. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła. Powstał on od rozżarzonego pieca. Również wczoraj interwenjowała straż na ul. Rakowickiej 23, gdzie w mieszkaniach pp. Nowaka i Bajkównej zapaliły się podłogi i belki. Pożar powstał również od rozpalonego pieca.

„MIŁY“ PASIERB. Juljan Pieczonka, majster krawiecki, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 20 zgłosił w policji, że dnia 21 b. m. skradł mu z mieszkania zamkniętego jego pasierb Wacław Pieczonka garderobę wartości 250 zł.

ZMARŁA NA DYFTERJĘ NA DWORCU. Dnia 22 bm. o godz. 23.50 przyjechał z Rzeszowa do Krakowa Ozjasz Bruch ze swą 2-letnią córką Fejgą, chorą na dyfterję, którą miał oddać do szpitala. Po opuszczeniu wagonu kolejowego dziecko zmarło mu na rękach na dworcu osobowym. Zawezwany lekarz obwodowy polecił przewieść zwłoki do kostnicy na cmentarzu żydowskim.

KRADZIEŻE FUTER. Z powozu stojącego w ul. Mikołajskiej skradziono futro męskie wartości 2000 zł. na szkodę Karola Fiebera, dzierżawcy dóbr w Prądniku Czerwonym. — Bernard Pfefferberg, zam. przy ul. Librowszczyzna 8 zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania futro męskie wartości 1000 złotych i inne przedmioty nieustalonej na razie wartości.

ZERWAŁ SIĘ GALAR PRÓŻNY NA WIŚLE, będący własnością Stefanji Dutkiewicz, i popłynął w dół Wisły. Mimo poszukiwań, nie udało się dotąd galaru odnaleźć.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. p. Stanisława z Chyszowa Romera składają Maciejowie Szukiewiczowie 20 zł. na kuchnię S. Samueli Felicjanki dla ubogiej młodzieży szkolnej.

POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE Oddział Śląsko-Krakowski, odbędzie posiedzenie w sobotę 26 bm. o 5 pop. w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2). Na porządku dziennym odczyt prof. K. Dziewońskiego pt. „Zadania i zdobycze współczesnej syntezy w chemji organicznej. I.“

WALNE ZEBRANIE TOW. OPIEKI NAD WIĘŹNIAMI odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o g. 5 popoł. przy placu Jabłonowskich 3.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ KRAKOWSKI odbędzie posiedzenie w sobotę 26 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum archeologicznego Bilbl. Jag. Na porządku dziennym odczyty: 1) Ks. biskup prof. Godlewski: Arcybiskup Feliński i jego stosunek do powstania 1863 r. 2) Dr. J. Dutkiewicz: Organizacja Ministerstwa spraw zagranicznych w r. 1830—1831.

WIECZÓR RECYTACYJNY P. JANOSZANKI odbędzie się w sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. 9 w sobotę 26 bm. o godz. 6 wiecz. Goście mile widziani.

—oo—

—o § o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Turandot“.
Sobota: „Wyzwolenie“.
Niedziela popoł. o godz. 3: „Wesele“ — wieczorem: „Akropolis“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek o g. 7.30 w.: „Królowa i Prezydent“.
Sobota o g. 7.30 w.: „Królowa i Prezydent“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żyd wieczny tułacz“.
SZTUKA: „Napoleon Bonaparte“.
PROMIEŃ: Cesarskie manewry.
NOWOŚCI: Riff i Raff jako marynarze.
BAGATELA: Gdy wiosna życia przemówi.
UCIECHA: Romans kapłanki Wschodu.
CORSO: Piętno krwi i Stań! Spójrz pociąg jedzie.
WARSZAWA: Szczapa w niewoli rosyjskiej.

—oo—

CYKL PRZEDSTAWIEŃ WYSPIAŃSKIEGO w teatrze im. Słowackiego rozpoczyna się z dniem jutrzejszym. Cykl obejmie trylogję poety: „Wesele“ — „Wyzwolenie“ — „Akropolis“. Rozpocznie „Wyzwolenie“ z dyr. Nowakowskim jako Konradem. — Z powodu zgonu Stanisława Przybyszewskiego odda teatr pamięci poety hołd wznowieniem jednego z dawno niegranych dramatów.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w piątek i jutro w sobotę, w niedzielę dwukrotnie o 3.30 pop. po cenach zniżonych i o 7.30 w. oraz dni następnych o 7.30 w. clou sezonu, entuzjastycznie przyjęta i burzliwie oklaskiwana operetka Oskara Straussa pt. „Królowa i Prezydent“ w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu. — Operetka ta jest prawdziwą ozdobą repertuaru i spotkała się z ogólnem uznaniem. W przygotowaniu świetna operetka Waltera Kolla p. t. „Tylko ty“, w inscenizacji dyr. T. Pilarskiego, pod kierownictwem muzycznem Wł. Yrley-Jurkiewicza, z baletami układu Wł. Morawskiego.

PRZENIESIENIE BIUR I AMBULATORJÓW KASY CHORYCH W KRAKOWIE

do nowego gmachu przy ul. Batorego 3.

Dyrekcja Kasy Chorych w Krakowie zawiadamia, iż **w poniedziałek 28 listopada 1927 r.** z powodu przeniesienia biur i ambulatorjów do nowego gmachu przy ul. Batorego 3 **urzędowanie i ordynacje lekarskie zostaną wstrzymane.**

Normalny tok urzędowania i ordynacje lekarskie **rozpoczną się we wtorek 29 listopada 1927 r. o godz. 8-mej rano w nowym gmachu przy ul. Batorego 3,** który to gmach zbudowany według nowoczesnych wzorów zagranicznych tak pod względem sanitarnym jak i higienicznym, zadowolni wymagania ubezpieczonych członków Kasy. W gmachu tym czynnych będzie 34 ambulatorjów, a mianowicie: 3 chirurgiczne, 2 laryngologiczne, 1 kobiece, 2 weneryczne, 8 bakterjologicznych, 1 okulistyczne, 3 dziecięce, 6 wewnętrznych, 3 dentystyczne, 1 lampa solux, 1 roentgen i 2 systemu nerwowego.

Równocześnie zawiadamia się, że z dniem 29 listopada 1927 r. biura i ambulatorja lekarskie, znajdujące się przy **ul. Dunajewskiego 5 i przy Rynku Kleparksim 9 będą zwinięte.**

Sport.

Co słychać w narciarstwie polskiem?

POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI przyjął ostatnio następujące kluby: Strzelec (Zakopane), K. N. przy P. T. T. w Rybniku, W. K. S. Unja w Lublinie, Hakoah (Bielsko) i ZTG. (Bielsko).

DELEGATEM KOMISJI SPORTOWEJ P. Z. N. NA GÓRNY ŚLĄSK mianowano p. Kalicińskiego.

SEKRETARJAT P. Z. N. wydawać będzie **legitymacje** w dwóch typach: 1) dla ulg schroniskowo-kolejowych i 2) dla przekraczania granicy czechosłowackiej.

RUCH NARCIARSKI W WARSZAWIE postępować będzie w tym sezonie pod kierownictwem W. K. N., który organizuje kursa i wycieczki w okolicach, jak w Bielanach, Jabłonnie i Wierzbnie. A w Krakowie?...

PPUŁK. INŻ. BOBKOWSKI, znany zasłużony narciarz kierować będzie narciarskiemi kursami wycieczkowemi w Zakopanem podczas Świąt Bożego Narodzenia.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gospodarka państwowa w I. półroczu br. budżetowego.

W uzupełnieniu podanych onegdaj pobieżnych uwag o nadwyżkach budżetowych podajemy obszerniejszą analizę wykonania budżetu.

Pierwsze półrocze roku budżetowego 1927/28, t. j. okres od 1 IV do 30 IX 1927 r., zamyka się **nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie 142,3 milj. zł.** (dochody — 1.201,1 milj. zł., wydatki — 1.058,8 milj. zł.). Budżet na ten rok przewiduje nadwyżkę dochodów zaledwie **w sumie 2,3 milj. zł.** (1.993,5 milj. zł. — 1.991.2 milj. zł.). Wyniki więc osiągnięte w pierwszem półroczu bieżącego roku budżetowego przekroczyły znacznie przewidywania: Skarb uzyskał nietylko zupełne pokrycie wydatków, ale i poważną nadwyżkę dochodów. W każdym miesiącu omawianego półrocza dochody przewyższały wydatki, jak następuje:

1927 r.	Dochody	Wydatki	Nadwyżka
	w miljonach złotych.		
kwiecień	202.5	166.0	36.5
maj	210.0	189.8	20.2
czerwiec	198.8	180.0	18.8
lipiec	203.7	177.1	26.6
sierpień	192.3	164.3	28.0
wrzesień	193.8	181.6	12.2

Dzięki nadwyżkom budżetowym wzrosły znacznie pozostałości kasowe: ze 114.2 milj. zł. w dniu 1 kwietnia 1927 r. na 217,2 milj. zł., w dn. 30 września 1927 r. Wzrost wyniósł więc 103.0 milj. zł., t. j. 90%.

Dobre wyniki gospodarki budżetowej w roku bieżącym zostały osiągnięte dzięki **wzmożonemu dopływowi dochodów**, których wzrost tak w stosunku do przewidywań budżetu, jak i do wyników roku ubiegłego **był większy** niż wzrost wydatków.

Ogółem dochody przyniosły 60,3% zamiast 50% budżetu na r. 1927/28, t. j. o przeszło 20% więcej, a w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost wynosi 290.6 milj. zł., t. j. 31,9%;

wydatki natomiast wynoszą 53,2% przewidywań budżetu, czyli o przeszło 6% więcej i o 149.1 milj. zł., czyli o 16,4% więcej niż w I-em półroczu 1926/27.

Dochody.

Wszystkie trzy grupy budżetowe wykazują znaczną przewyżkę dochodów ponad przewidywania. Stosunkowo **najlepsze wyniki dały przedsiębiorstwa,** które w omawianem półroczu wpłaciły do Skarbu sumę niemal równą przewidywanym wpływom w ciągu całego roku budżetowego 1927/28, bo 96,3% (zamiast teoretycznych 50%).

Administracja wykazuje zwiększenie dochodów niemal we wszystkich częściach i w ogólnej sumie **daje nadwyżkę ponad przewidywania o blisko 20% w stosunku rocznym.** Monopole dały **najmniejszą zwyżkę,** choć również przekroczyły budżet.

Najpoważniejszemi źródłami dochodów państwa **są daniny i monopole.** Przyniosły one w omawianem **półroczu 983,1 milj. zł.,** t. j. 58,8% przewidywań, w tem daniny 624.6 milj. zł. — 61,2%. Niemal wszystkie ważniejsze podatki znacznie przewyższają przewidywania; zawodzą natomiast i to poważnie **podatki majątkowy i gruntowe.** Odbija się tu, szczególnie w tych ostatnich, nieurodzaj roku 1926. Bardzo poważną nadwyżkę dają cła (86,7% zamiast 50%), w szczególności przywozowe (92.9%), które w półroczu przyniosły sumę niewiele mniejszą od przewidywanych wpływów całorocznych (150 milj. zł.). Cła zasługują na specajlną uwagę, gdyż, jak wiadomo, **na wpływach z nich zabezpieczona jest pożyczka stabilzacyjna.** Projekt ustawy o dodatkowych kredytach, wniesiony do Sejmu 3 listopada b. r., przewidując zwiększenie wydatków na spłatę raty amortyzacyjnej i odsetek wspomnianej pożyczki w dniu 1 marca 1928 r., wprowadza do budżetu zwiększenie ogólnych wpływów z ceł o 33.300 tys. zł. tj. ze 182 milj. zł. na 215.3 milj. zł. Jednak wpływy rzeczywiste przewyższaja stosunkowo nawet zwiększone przewidywania, **wynoszą bowiem w I półroczu 73.3% podwyższonej w budżecie sumy.**

Monopole nie dają takiej zwyżki w stosunku do przewidywań, jak daniny — przyniosły bowiem **55,1% sum budżetowych.** Ta nadwyżka została osiągnęta jedynie dzięki monopolowi tytoniowemu, który wpłacił do skarbu 65,4% preliminowanego zysku, natomiast drugi, równie ważny pod względem fiskalnym monopol spirytusowy **wykazuje zysk mniejszy,** niż połowa sumy figurującej w budżecie.

Zwiększenie zysku monopolu tytoniowego nastąpiło **dzięki poważnym oszczędnościom w wydatkach,** gdyż wpływy brutto niemal zupełnie odpowiadają przewidywaniom. Natomiast monopol spirytusowy, aczkolwiek ma poważne oszczędności — daje **w rezultacie niedobór w porównaniu z przewidywaniami,** gdyż wpływy brutto tego monopolu są stosunkowo znacznie niższe od preliminowanych. Jeżeli do końca roku budżetowego nie nastąpi poprawa w dochodowości tego monoplu, **zawiedzie on przewidywania o ca 5% przy obecnem tempie wydatków.**

Wydatki.

Wydatki w I-em półroczu 1927/28 r. **przewyższają proporcjonalnie budżet,, wyniosły bowiem 53,2% zamiast 50%.** Przewyżkę tę daje jedynie administracja, gdyż dopłaty do przedsiębiorstw zajmujące wogóle niewielkie miejsce w budżecie były stosunkowo niższe niż przewidywania. Ogólne roczne wydatki przekroczą poważnie budżet, co jednak ze względu na dobre wpływy nie budżi obaw.

Plan stabilizacyjny przewiduje powiększenie budżetu wydatków administracji **o 80 milj. zł., t. j. do sumy 2.056,4 milj. zł.** Wyniki omawianego półrocza, stanowiace 51,2% tej ostatniej sumy, wskazują, że i ona będzie przekroczona nawet w tym wypadku, gdyby tempo wydatków drugiego półrocza było takie, jak w pierwszem. Z doświadczenia ubiegłego roku widać jednak, że jest inaczej. Wydatki II-go półrocza przewyższyły o przeszło 18% rozchody 1-go; stosunek procentowy wydatków okresu od kwietnia do września 1926 r. do całorocznych wynosi tylko 45.8%. **w okresie październik 1926 r. — marzec 1927 r. wydano zaś 54,2% tego,** co w całym 1926/27 r. Prawdopodobnie i w bieżącym roku budżetowym wydatki wzrosną w drugiem półroczu w porównaniu z pierwszem nawet bez kosztów, związanych z pożyczką stabilizacyjną (rata amortyzacyjna i odsetki), które mają wynieść 33.2 milj. zł.

Wydatki nadzwyczajne przekroczyły przewidywania budżetu **w większym stopniu niż zwyczajne.**

W szczególności dotyczy to części, które miały preliminowane największe sumy na wydatki nadzwyczajne, jak Ministerstwa: Spraw Wojskowych, Przemysłu i Handlu, oraz Robót Publicznych. Ministerstwo Skarbu natomiast, choć miało w budżecie dość wysokie kredyty nadzwyczajne — 10.7 milj. zł. (w czem na wykup biletów państwowych i zakup kruszców na zabezpieczenie ich — 6.3 milj. zł.) — wydatkowało natomiast zaledwie 1.558 tys. zł. Ta oszczedność wynika częściowo prawdopodobnie z tego, że wykup biletów zdawkowych (nazywanych państwowemi) jest razem z bilonem zaliczony w statystyce skarbowej do wydatków innych — nie budżetowych. Pewne oszczędności wykazały w okresie wydatków nadzwyczajnych: Ministerstwo Reform Rolnych (46% przewidywań) i Rolnictwa (wydano 3.4 tys. zł. wobec 100 tys. zł., przewidywanych w budżecie).

Wojna celna z Niemcami zlikwidowana.

W poniedziałek rozpoczynają się rokowania handlowe.

We środę o godz. 12 w południe podpisany został w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych przez min. Stresemanna i dyr. Jackowskiego, protokół z rozmów, odbytych w Berlinie między 17 a 23 b. m.

Protokół ten obejmuje 5 stron pisma maszynowego i zawiera w sobie **linje wytyczne, według których rozpocząć się mają w najbliższym czasie w Warszawie rokowania** między pełnomocnikami obu rządów w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Właściwe rokowania handlowe **mają się rozpocząć w Warszawie w przyszły poniedziałek.**

We środę po południu wydano deklarację wspólną obu rządów. Ustalono również, iż pełnomcnikiem delegacji polskiej do rokowań handlowych zostanie dr. Juljusz Twardowski, zaś przewodniczącym delegacji niemieckiej ma zostać dr. Ernst. Podpisanie tych protokołów **równa się zlikwidowaniu z dniem 23 b. m. wojny celnej z Niemcami.**

—oo—

Wycofanie z obiegu 5-złotowych biletów zdawkowych.

Zmiana ustroju pieniężnego będzie rozpoczęta **od wycofania z obiegu 5-złotowych biletów państwowych,** emitowanych w sumie 320 miljonów złotych. Część z nich w ilości 140 miljonów ulegnie konwersji na 5-złotowe bilety Banku Polskiego, drugie tyle będzie wybite w 5-złotówkach srebrnych, pozostałe zaś 40 miljonów zostanie uzupełnione bilonem niklowym.

Przedewszystkiem Bank Polski przystąpi do konwersji biletów państwoych na własne, co **potrwa 2 do 3 miesięcy.** Jednocześnie mennica państwowa rozpocznie **bicie 5-złotówek srebrnych,** których w ten sposób zostanie ogółem wybitych **28 miljonów sztuk.**

Prace te obliczone **są na 14 miesięcy.**

Z Rady m. Krakowa.

Nowa forma prawna tramwaji krakowskich. — Jak socjaliści przysłużyli się pracownikom.

Jak to już podaliśmy w numerze wczorajszym, długą dyskusję na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej wywołała sprawa utworzenia spółki akcyjnej p. n. „Miejska Kolej elektryczna“ w Krakowie. Rzecz cała przedstawia się następująco: Tramwaje krakowskie należą do dwóch osób prawnych. Jedną z nich jest „Krakowska Spółka tramwajowa“, założona jeszcze wtedy, gdy obywatele grodu podwawelskiego jeździli tramwajem konnym. Własnością tej spółki są linje wąskotorowe tj. linja nr. 1, 2 i 4. Przeważna część akcji tej spółki, bo podobno 98 proc. znajduje się w rękach gminy m. Krakowa. Drugą osobą prawną, posiadającą tramwaj jest wyłącznie gmina m. Krakowa, która na podstawie uzyskanej koncesji z 15-go marca 1916 prowadzi ruch na linjach normalnotorowych nr. 3, 5 i 6. — Tego rodzaju stan prawny, dzięki któremu na obszarze tego samego miasta istnieją dwa przedsiębiorstwa tramwajowe, jest oczywistą anomalją, którą należało już dawno usunąć. Mogłaby to zrobić gmina, wykupując pozostałe 2 proc. akcji Krakowskiej Spółki tramwajowej, a wtedy stałaby się wyłączną właścicielką wszystkich linji tramwajowych. Tego rodzaju wyjście uznały decydujące w naszym magistracie czynniki za niedogodne. **Całkowite ugminienie tramwajów nie zawsze daje dobre wyniki** ze względu na to, że **gmina,** jak każde ciało zbiorowe, **jest zbyt ociężałym administratorem.** W stosunkach krakowskich ugminienie tramwaju ma ponadto tę słabą stronę, że przedsiębiortwo to bez znacznych inwestycji nie może rokować nadziei na jaki taki rozwój, a przeciwnie niedobory jego stale się będą zwiększać. O uzyskaniu zaś przez gminę pożyczki na rozbudowę tramwaju na dłuższy czas będzie trudno. Ci, którzy znają stan finansowy gminy oraz nastrój finansistów wobec zamierzeń gminy, twierdzą, że tramwaje, jako spółka akcyjna, mogą prędzej liczyć na poparcie ze strony kapitału zagranicznego, który zakupując pewną ilość akcji spółki, zażąda oczywiście odpowiedniego udziału w jej administracji, czego w stosunku do gminy jako takiej żądać nie może.

Z przyczyn powyższych zarząd miasta przedłożył Radzie wniosek o utworzenie dla linji tramwajowych normalno-torowych **osobnej spółki** pod nazwą: **„Spółka Akcyjna Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej“ z kapitałem 4 miljony** 300 tys. zł. Kapitał ten, podzielony na 43.000 akcji po 100 zł składa wyłacznie gmina w formie aportu całego przedsiębiorstwa normalno-torowych linji elektrycznych. Statut takiej spółki został zatwierdzony przez ministra przemysłu i handlu oraz skarbu w dn. 15 kwietnia 1927. Tak ukonstytuowana Spółka, której koncesja opiewa na lat 90, może w odpowiedniej chwili połączyć się w jedno towarzystwo z dawną Krakowską Spółką tramwajową, właścicielką linji wąskotorowych, której koncesja wygasa za lat 18.

Wniosek prezydjum miasta napotkał na silną opozycję ze strony socjalistów, którzy występując jako zwolennicy socjalizacji życia gospodarczego, bronili zarazem swoich wpływów, jakie wywierają na stosunki w tramwaju. — Z chwilą, gdy gmina choćby formalnie, przestanie być właścicielką tramwaju, wpływy socjalistyczne w tej instytucji zapewne zmaleją. Że sięgają one daleko, wynika choćby ze słów wiceprez. miasta inż. Sarego, który odpowiadając na zarzut socjalisty dra Rosenzweiga, że w tramwaju panuje bałagan, oświadczył dosłownie: **„jeśli w tramwaju jest bałagan to winien jest temu p. dr. Rosenzweig“.** P. Sare od szeregu lat zasiada w Radzie nadzorczej Spółki tramwajowej i zapewne dobrze się namyślił, zanim dał tak ostrą odpowiedź p. Rosenzweigowi. Socjaliści broniąc obecnego ustroju prawnego w tramwaju powoływali się na interes pracowników tramwajowych. W danym wypadku argument ten był nieuzasadniony, skoro w myśl statutu nowa Spółka **przejmuje wszystkie dotychczasowe zobowiązania zaciągnięte wobec pracowników tramwajowych.** Stwierdził to tak referent wniosku jak i członek Rady nadzorczej Spółki tramwajowej p. radca **Adelman, który** w swojem przemówieniu podkreślił, że Ch. D. zawsze dąży do należytej ochrony pracownika, jakkolwiek do tego celu idzie nie drogą socjalizacji i walki klas, ale drogą **współdziałania dwóch decydujących czynników produkcji, tj pracy i kapitału.**

Opozycyjne, a raczej obstrukcyjne przemówienia radców socjalistycznych miały ten skutek, że **brakło quorum** dla załatwienia wniosków w sprawie poprawy bytu Straży pożarnej, niższych pracowników miejskich i pracowników technicznych teatru miejskiego. Sprawy te, znajdujące się na dalszych punktach porządku dziennego miały być na wniosek socjalistów rozpatrywane zaraz po załatwieniu wniosku w sprawie tramwaju. Rzeczywiście po uchwaleniu tego wniosku przystąpiono do rozpatrzenia wniosku w sprawie zwiększenia dodatku ogniowego dla Straży pożarnej. W dyskusji nad tym wnioskiem socjaliści zgłosili dwie poprawki. Za wnioskiem i poprawkami socjalistów oświadczył się również radca poseł **Puchałka** (Ch. D.). Gdy jednak przyszło do głosowania, okazało się, że na sali jest tylko 32 radnych, a więc liczba niewystarczająca do podjęcia uchwał. Wobec tego prezydent Rolle zamknął posiedzenie, a Straż ogniowa, pracownicy miejscy i teatralni czekać muszą znowu parę tygodni na polepszenie swego bytu. **Zawdzięczają to socjalistom,** którzy przez przeszło dwugodzinną obstrukcję uniemożliwili załatwienie wniosków w sprawie pracowników.

Okazało się nie po raz zeszłą pierwszy, że socjaliści **wyżej stawiają interes partji, niż interes tych, których obrońcami się mienią...** Z.

Akcje nadal zniżkują.

Na giełdzie akcyjnej tendencja **w dalszym ciągu słaba. Zainteresowanie skupiało się tylko koło Chybia.**

Z czołowych akcji, **Zieleniewski i Bank Polski zniżkowe,** słabsze również w kursie Elektrownia i Tohan. Natomiast Azoty lekko zwyżkowe. Ruch na ogół słaby.

Pod koniec wczorajszego zebrania giełdowego nastrój poprawił się, pozostało to jednak **bez wpływu na poziom kursów.**

Na pogiełdziu Nobel i Cegielski zniżkowe inne bez zmiany. Ruch również słaby.

Notowano: **Bank Polski 153 i pół zł.,** Tohan 14 zł., Zieleniewski 21.50—21.60 zł, Górka 86 i pół zł. Siersza Górnicza 10.20 zł, Niemo- 8.90, 8.86, Belgja 124.42 i pół, 124.74, 124.11, jewski 2.30 zł, Azot 1.64, Elektrownia 52 zł, Krakus 30—31 gr. Chodorów 182 i pół zł, Chybie 6.15—6.30 zł, Cegielski 50 zł, pożyczka konwersyjna 66.50 zł, Ćmielów 32 gr, Len 21—23 gr.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88, Holandja 360, 360.90, 359.10, Londyn 43.47, 43.58, 43.36, N. York 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.035, 35.12, 34.95, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 171.91, 172.34, 171.48, Sztokholm 240.40, 241, 239.80.

Z koła studjów chrześc.-społecznych.

PŁACE I ZAROBKI W PRZEMYŚLE W POLSCE W PORÓWNANIU ZE STOSUNKAMI ZAGRANICĄ.

Na ostatnim wieczorze dyskusyjnym w Kole studjów wygłosił **p. dr. Marciniak** referat na temat: **Płace i zarobki w Polsce w chwili obecnej, w porównaniu ze stanem rzeczy zagranicą.**

W godzinnym referacie naszkicował referent nędzę robotnika, jaka przebija się najlepiej w jego uposażeniu. Przytoczył kilka wprost drastycznych przykładów wyzysku, za jaki musi uchodzić uposażenie takiego np. robotnika w salinach małopolskich, którego wynagrodzenie **dochodzi do 60 zł miesięcznie, w ciągu** czterech pierwszych lat jego pracy, po tym okresie nie dochodzi nawet do 5 zł dziennej płacy.

Fakt, że saliny są przedsiębiorstwem państwowem **nie stanowi niczego,** owszem rzuca niekorzystne światło na państwo, które w danym wypadku występuje w roli **przedsiębiorcy.** Na podstawie ostatniej statystyki płac, sporządzonej przez G. U. S. można przyjąć, że przeciętna norma zarobków robotniczych w przemyśle waha się w Polsce między 100 a 125 zł miesięcznie. Jest to mniej niż minimum koniecznej egzystencji, jeżeli zważymy, że samotny robotnik **musi mieć na pokrycie swych potrzeb najskromniejszych 180 zł.**

W zakończeniu swych uwag przeprowadził prelegent na podstawie urzędowej statystyki porównanie między płacami **urzędników w Polsce a zagranicą. I tu wyszła na jaw jaskrawa** różnica między egzystencją urzędniczą **u nas** a zagranicą. Okazuje się bowiem, że uposażenie urzędnika w Polsce **jest o 80 proc. niższe w stosunku do poborów urzędniczych w Niemczech, a 35 proc. niższe, niż w Czechosłowacji.**

Referat wywołał bardzo żywą dyskusję, w której zabierali głos pp.: **poseł Puchałka, ks. red. Piwowarczyk, red. Warchałowski, Padechowicz, Jaworski, Kowalski, Dyiąg, Front,** Mędrek i **Wójcik,** dorzucając bilka bardzo cennych przyczynków do wyświetlenia stosunków panujących u nas pod tym względem w świecie pracy. Na uwagę zwłaszcza zasługują wywody **pp. Puchałki, Warchałowskiego i Kowalskiego.** Ten ostatni zapoznał słuchaczy ze statystyką Miej. Biura Pracy oraz z metodami obliczania międzynarodowych płac realnych.

Amerykanin w podróży. — Teraz dopiero rozumiem dlaczego Anglicy piją herbatę. — Kiedy pan to zrozumiał? — Od chwili, kiedy piję ich kawę..

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

SODALICJA MARJAŃSKA
RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW
w Krakowie.

Kraków, dnia 22. XI. 1927 r.

Do Szanownego Zarządu chóru „HASŁO“

w Krakowie.

Wielce Czcigodny Panie Dyrektorze!

Sodalicja Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie spieszy złożyć wyrazy gorącego podziękowania za łaskawy występ chóru „Hasło“ w dniu Patronalnego święta św. St. Kostki 13-go bm. na Akademji z tej okazji, która w tym dniu odbyła się. 769

Produkcje chóru „Hasło“

przyczyniły się w wielkiej mierze do uświetnienia tej uroczystości i nadania jej podniosłego nastroju.

Imieniem całej Sodalicji, składamy wyrazy serdecznego podziękowania.

Z wysokiem poważaniem

Za Zarząd Sodalicji:

Sekretarz: *Ksawery Milieski* — *Moderator:* *Ks. M. Kuznowicz T. J.*

HERBATA „CZAJNIK“!

Czy „Czajnik“ znasz?
Ten rzadki cud herbaty,
Której aromat, jak szlachetne kwiaty,
A której smak — na zawsze w ustach masz?
Z tęczowych barw usnuta jest jej szata —
Czerwony, Żółty, Niebieski jako zdrój,
Brunatny, Czarny — Złoty, znów przeplata.
Herbata „Czajnik“! — Oto jest jej strój!
A w smaku znów — wykwintna, wyszukana.
Niebieska — to dla pań, a Czarna — to dla [pana,
Żółty — dobry, choć tani, Czerwony — indo-[cejloński,
Brunatny — to codzienny, a Złoty — to ba-[joński!
Szlachetne i wydajne, wykwintna na nich szata
Mistrzowskie to mieszanki — Wiwat „Czaj-[nik“ — Herbata!



Powrót z podróży po świecie. — Zadowolona pani z podróży wakacyjnej? — Było cudownie! — Państwo byliście w Paryżu, Londynie, Brukseli? — Tego nie umiem panu powiedzieć. Bilety kupował zawsze mąż.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Pod zarzutem kradzieży i dezercji.

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Izakowi Waldowi kanonierowi z 6 pułku artylerji polowej oskarżonemu o to, że będąc już **pięciokrotnie karany za kradzież, usiłował w dniu 30 czerwca b. r. zabrać z magazynu kwaterunkowego bieliznę wojskową, został jednak przyłapany przez przechodzącego obok** magazynu ogniomistrza. Nadto Wald **oddalił się dnia 13 sierpnia b. r. z oddziału w zamiarze trwałego uchylania się od służby wojskowej i dopiero dnia 30 sierpnia został przyaresztowany** i odstawiony do swego oddziału.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał **uwolnił oskarżonego od zarzutu kradzieży i dezercji, a zasądził go tylko za występek samowolnego oddalenia się na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem całego aresztu śledczego, tak że oskarżony Wald dnia 30 bm. wyjdzie na wolność.**

Rozprawie przewodniczył **mjr. Kraśniak, oskarżał prokurator kap. dr. Bara.**

O osobę kierownika delegacji niemieckiej.

Ma nim być agrarjusz Dr. Hermes?

Berlin (PAT). Nacjonalistyczna agencja Tel. Union utrzymuje, że gabinet Rzeszy na wczorajszem swem posiedzeniu mianował kierownikiem delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską b. ministra finansów Dr. Hermesa. Natomiast „Taegliche Rundschau“ donosi, że Dr. Hermes został wprawdzie upatrzony na kierownika delegacji, jednak ostateczna jego nominacja nie mogła nastąpić, gdyż zastrzegł on sobie czas do namysłu. Socjalistyczny „Vorwärts“ zaznacza, że mianowanie członka partji centrowej Dr. Hermesa, zbliżonego do kół agrarnych kierownikiem delegacji byłoby tylko dowodem, iż gabinet nie pomny przykrych doświadczeń, jakie poczynił z dawnym kierownikiem Lewaldem i tym razem zgadza się na kompromis na rzecz agrarjuszy niemieckich. Wobec ostrej nagonki, jaką odłam niemiecko-narodowych agrarjuszy ma teraz wszcząć przeciwko traktatowi z Polską błędem byłoby, gdyby rząd niemiecki uczynił ustępstwa na rzecz kół agrarnych tembardziej, że rokowania gospodarcze z Polską mają nie tylko znaczenie dla niemieckiego handlu zagranicznego, lecz są pozatem aktem niezwykłej doniosłości dla niemieckiego przemysłu oraz przedewszystkiem dla ukształtowania się przyszłych stosunków politycznych pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką. Dziennik przyznaje wprawdzie Dr. Hermesowi umiejętność prowadzenia rokowań, wyraża jednak powątpiewanie, czy posiada on równie kwalifikacje na objęcie kierownictwa delegacji niemieckiej do obecnych rokowań handlowych z Polską.

Układ drzewny.

Równocześnie z osiągnięciem wspólnego zasadniczego porozumienia w sprawie ogólnych rokowań gospodarczych, zostały już ukończone rokowania w sprawie układu drzewnego na podstawie którego Niemcy przyznają Polsce na rok kontyngent przywozowy drzewa tartego. W związku z tem zniesiony ma być obecny zakaz wywozu do Niemiec polskiego drzewa tartego. Polska zobowiązuje się do nie podnoszenia w tym czasie ceł wywozowych na drzewo okrągłe w stosunku do Niemiec. Pozatem przyznane zostaną pewne kontyngenty na poszczególne produkty przemysłu niemieckiego jak np. na samochody, rowery i zegary.

Układ ten oznacza więc zapoczątkowanie likwidacji obustronnych zarządzeń bojowych. Formalne podpisanie układu drzewnego nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu b. tygodnia w Warszawie.

Opozycja przygotowywała rozruchy?

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas obrad **ukraińskiej konferencji partyjnej w Charkowie wielkie wrażenie wywołało przemówienie członka konferencji Terechowa, który rzucił pod adresem opozycji szereg poważnych oskarżeń.** Terechow oświadczył między innemi, że G. P. U. jest w posiadaniu pewnych danych o **kontrrewolucyjnych zamiarach opozycjonistów i przygotowywaniu rozruchów w państwie sowieckiem. Opozycja przygotowywała strajk kolej.** na linji Czelabińsk—Nowy Symbirsk. W Poltawie opozycja **przygotowywała jednodniowy strajk protestacyjny** przeciwko polityce rządu sowieckiego. W innem miejscu opozycjonista, niejaki Formin oświadczył na wiecu ludowym: **Niech lepiej gnębi nas burżuazja angielska, niż stalinowcy.**

Polityka Jugosławji jest nawskróś pokojowa.

EKSPOSE MIN. MARINKOWICZA.

Białogród. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby na interpelację przywódcy opozycji Pribicevicza minister spraw zagranicznych Marinkowicz oświadczył m. in.: **Polityka zagranicz na Jugosławji zmierza nadal do utrzymania i utrwalenia pokoju oraz międzynarodowego** status prawnego, opartego na traktatach i pakcie **Ligi Narodów, jakoteż do stworzenia podstawy dla współpracy państw bałkańskich w drodze rozwoju przyjaznych i serdecznych stosunków.**

Przechodząc do traktatu przyjaźni z Francją minister zauważył, że **rzeczony traktat nie wprowadza żadnych zmian do istniejących stosunków naszych z Francją i daje jedynie publiczną definicję istotnego ich charakteru, który jest nawskróś pokojowy.** Traktat ten nie jest skierowany przeciwko komukolwiek i stwierdza jedynie istniejącą faktycznie sytuację. Ci, którzy krytykują traktat zapominają, iż analogiczne dokumenty zostały podpisane **przez wszystkich członków Ligi Narodów, którzy podpisali pakt Ligi.**

Przechodząc do omówienia stosunku Jugosławji do Włoch minister oświadczył, że czuje się w obowiązku **energicznie zaprotestować przeciwko twierdzeniu interpelacji, jakoby Włochy zdążały systematycznie do odosobnienia na swego kraju oraz oderwania go od Małej Ententy.** W każdym bądź razie — mówił Marinkowicz — stosunki nasze z Włochami nie są **jeszcze faktycznie takie jakiemi byśmy je chcieli widzieć.**

Premjer rumuński Bratianu zmarł.

Bukareszt. (PAT.) **Bratianu zmarł dzisiaj około 7-mej zrana. Gabinet podał się natychmiast do dymisji. Regencja upoważniła Vintila Bratianu do utworzenia nowego gabinetu, którego skład z Vintilo Bratianu jako premjerem nie różni się w niczem od poprzedniego.** Ministrowie złożyli przysięgę.

Joan Bratianu urodzony w r. 1864 we Floricа, był inżynierem z zawodu. Już w r. 1895 został wybrany posłem i wkrótce objął kierownictwo partji liberalnej. **W latach 1910—1911, a następnie od r. 1914 do 1918 był prezydentem gabinetu, a od r. 1916 zarazem ministrem spraw zagranicznych.** W czerwcu 1920 był znowu ministrem, w r. 1922 prezydentem gabinetu i godność tę ponownie piastował w ostatnich czasach.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki wiedeńskie zamieszczając artykuły wstępne na temat śmierci prezesa ministrów Bratianu wskazują na to, że **Bratianu od czasu śmierci Pasicza był najbardziej wpływową i najbardziej interesującą figurą wśród mężów stanu i polityków na południowym wschodzie Europy.**

Manifest nowego rządu.

Bukareszt. (PAT) Rząd wydał manifest, w którym **wzywa ludność, aby wobec nowego ciężkiego ciosu zachowała spokój i porządek.**

Rząd obecny uważany jest za prowizoryczny. **Po uchwaleniu budżetu będą prawdopodobnie uczynione próby utworzenia gabinetu koalicyjnego wspólnie z narodową partją chłopską.** W formie pogłosek słychać, że być może **że na czele nowego rządu stanie ks. Stirbey.** W **kołach rządowych spodziewają się, że śmierć prezesa ministrów doprowadzi przedewszystkiem do pokoju wewnętrznego.** Wskazują na to, że **najostrzejszy przeciwnik Bratianu Maniu w czasie choroby prezesa ministrów okazał choremu liczne dowody sympatji osobistej.** W opozycyjnych kołach politycznych **obawiają się poważnych zawikłań politycznych. Pogrzeb Bratianu odbędzie się w niedzielę.**

Nowy rząd przeciw ks. Karolowi.

Bukareszt. (PAT) Nowy rząd oświadczył przywódcom opozycji, że w kwestji ewentualnego powrotu b. następcy tronu **Karola stoi na tem samem stanowisku, co zmarły prezes ministrów i że użyje wszystkich środków, które ma do dyspozycji, ażeby przeszkodzić próbie powrotu ks. Karola. Takie same informacje wysłane zostały do Paryża.**

Pogrzeb Przybyszewskiego

W PONIEDZIAŁEK.

Poznań. (PAT). **Pogrzeb śp. St. Przybyszewskiego odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godzinie 10 rano w Górze, parafja Łojewo. Dojazd koleją do stacji Inowrocław a stąd 3 do 4 km. do majątku Jaronty.**

Niemcy nie dbają o Gdańsk.

Takie zdania padają w dyskusji na temat nowego rządu.

Gdańsk. (AW.) Socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ odrzuca propozycję niemiecko-narodowych w sprawie stworzenia koalicji senackiej od skrajnej prawicy aż do socjalistów włącznie. Dziennik socjalistyczny stwierdza, iż **ludność Gdańska wypowiedziała się za lewicą, której naczelnem hasłem jest porozumienie z Polską.** Z polsko-niemieckich rokowań handlowych widać, iż **Niemcy zupełnie nie troszczą się o Gdańsk,** wysuwając na czoło port w Szczecinie. Wobec tego **Gdańsk winien wejść w bezpośrednie rokowania z rządem polskim i w ścisłym kontakcie gospodarczym bronić swych spraw.**

Skład nowego gabinetu belgijskiego.

Bruksela. (AW). Donosiliśmy wczoraj, że powstał nowy gabinet koalicyjny, rozporządzający **w parlamencie 17 głosami większości.** — W skład gabinetu weszli: Premjer i minister kolonji — **Jaspar,** min. spraw zagranicznych — **Hymans** (liberał), min. spraw wewnętrznych — senator **Carnoy** (katolicki demokrata), skarbu — **Houtart** (katolicki konserwatysta), sztuki i nauki — **Vauthier** (liberał), komunikacji — **Lippens** (liberał), wojny i obrony krajowej — **de Broqueville** (katolicki konserwatysta), pracy — **Heyman** (katolicki demokrata), handlu i przemysłu — **Janson** (liberał), rolnictwa — **Van Baels** (katolicki demokrata).

Przedłużenie pomocy dla bezrobotnych

w powiatach: bialskim, żywieckim i wadowickim.

W „Monitorze Polskim“ ukazało się zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej, w myśl którego dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 30 bm. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z Funduszu Bezrobocia, przedłuża się okres uprawnienia do pobierania zasiłków do 17 tygodni, **a to na terenie województwa krakowskiego w powiatach: bialskim, żywieckim i wadowickim,** zaś na terenie wojew. kieleckiego w m. Radomiu, w m. Ostrowcu, w pow. opoczyńskim, iłżeckim, koneckim, opatowskim, w m. Częstochowie i w pow. częstochowskim.

Ska boferm podwyższa kapitał.

Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku podwyższają kapitał zakładowy o 4 miljony 100 tys. franków złotych. Kapitał wynosi obecnie 12.300.000, pojedyńcze akcje mają wartość nominalną 100 złotych.

W Berlinie odbyło się zebranie „Vereinigte Königs und Laurahütte“, które to towarzystwo **jest w 100 proc. właścicielem polskiego przedsiębiorstwa Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury w Katowicach. Cały obrót za rok 1926 wynosił 93 miljonów złotych,** pierwsze miesiące **roku 1927 wykazały zwiększony obrót do 104 miljonów.** Z Rady Nadzorczej ustąpili p. Hilger i Dr. Ip. van Tienoven z Amsterdamu. Na nowo wybrany został Dr. Filip Mees z Rotterdamu.

Swiatowe banki emisyjne.

Stan główniejszych rachunków 4 wielkich banków emisyjnych przedstawiał się w dniu 10 listopada następująco: **Federal Reserve Bank Stanów Zjednoczonych (w tysiącach dolarów):** zapas złota 2.909.920, wkłady — 2.425.330, obieg banknotów — 1.734.700, rezerwa kombinowana w stosunku do obiegu i wkładów — 73.1 proc.

Bank Angielski (w funtach szterlingów): zapas złota — 151.637.047, wkłady państwowe — 18.412.592, prywatne — 95.467.372, noty w obiegu — 135.928.710.

Bank Francuski (w tysiącach franków): złoto w kasie i zagranicą — 3.544.830, weksle — 1.533.479, pożyczki na rzecz państwa — 25.350 tys., na rzecz państw obcych — 5.840.000; noty w obiegu — 55.908.809, wkłady prywatne — 10.392.709.

Bank Rzeszy (w tysiącach marek niemieckich): zapas złota — 1.852.143, zapas dewiz wysokocennych — 298.342, obieg biletów bankowych — 4.020.458.

NEKROLOGJA.

W Meranie zmarł dr. Maksymiljan Cederbaum, adwokat lwowski i działacz socjalistyczny. Wraz z bratem posła I. Daszyńskiego, Maurycym, tworzył on pierwsze organizacje socjalistyczne na terenie Małopolski. Z pod jego pióra wyszło kilka rozpraw z teorji socjalizmu i ekonomji społecznej.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 26 listopada.

Kraków (566) G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotn.-meteor., oraz koncert płyt gramofonowych, 17.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. T. Sysło, naucz. szkół specjalnych: „Szkoły specjalne“; 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19.35: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. Dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; g. 20: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikaty; 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty; 15: Komunikaty; 16: Odczyt pt. „Kształcenie zawodowe młodzieży szkolnej“; 16.25: Nadprogram, komunikaty; 16.40: Odczyt pt.: „Kampanja kolonji dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska za r. 1927“, 17.05: Komunikaty P. A. T.; 17.20: Odczyt pt. „Teatr w Orange“; 17.45: Program dla młodzieży; 19.35: „Radjokronika“; 20.30: Muzyka lekka; 22: Sygnał czasu i komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (280.4) G. 12.45: Koncert gramofonowy; 17.20: Odczyt pt. „Typy czytelników i wybór książek“; 17.45: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“; 19.10: 24-ta lekcja języka francuskiego; 19.35: Odczyt pt. „Najstarsze osadnictwo przedhistoryczne nad polskiem morzem“; 20.30: Wieczór lekkiej muzyki, 22: Sygnał czasu, komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 39

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Lecz największe zapewne spustoszenie uczynił wybuch bomby, jaka trafiła dokładnie w samo skrzyżowanie Alei Jerozolimskiej z Marszałkowską. Siła eksplozji wtłoczyła jakąś limuzynę w okno wystawowe „Orbisu“, przebiła żelazno-betonowe sklepienie podziemnego tunelu kolejowego, zrobiła wyrwę olbrzymią, w którą wcisnęła cały wóz tramwajowy, stłamsiła, zgniotła, zmiażdżyła dobry tuzin taksówek, dorożek i wozów, budując z nich potężną barykadę.

Ruch kołowy ustał momentalnie. Gruzy zwalonych górnych pięter, wyrwy w jezdni, szkielety rozbitych, pogniecionych, przewróconych wozów tramwajowych, uniemożliwiły ocalonym pojazdom zarówno dalszą jazdę jak i odwrót. Ich pasażerowie, oraz kierownicy wyskakiwali w panicznym popłochu, by w sieniach najbliższych gmachów szukać schronienia przed dalszymi pociskami, jakich się należało spodziewać. Popłoch dosięgnął zenitu, kiedy w zdemolowanych budynkach, oraz w olbrzymich dziurach, wyrwanych w miejscach upadku bomb, zapalił się gaz świetlny i buchając z podartych w strzępy rur, płonął jasnym ogniem.

Oszalałe z przerażenia tłumy biegły wzdłuż wybitych okien wystawowych, potykały się i przewracały przez poszarpane ciała tych, co zginęli, darły się na barykady rozbitych wehikułów, tratowały, deptały się wzajemnie i wpadały do czeluści przepełnionych sieni kamienic. Jakieś indywidua, nie mające snać nic do stracenia, rozpoczęły rabunek sklepów. Ktoś broniąc swego mienia, wystrzelił. Ktoś głośno przyzywał pomocy. Ryki, wycie nieludzkie, jęki rannych, płacz dzieci, histeryczne okrzyki kobiet napełniły powietrze...

W takim momencie lunęła z pod obłoków nowa lawina pocisków. Te, nie demolowały już gmachów, nie wywoływały pożarów, nie czyniły tak piekielnego huku, jak tamte pierwsze, ale spustoszenie jakie przyniosły, było tysiąckroć większe, straszniejsze...

— Gazy trujące! — wrzasnął ktoś... i chwycił się za piersi. Kaszel, wściekły kaszel wstrząsał nim, a przerażone płuca, podrażnione pierwszym kaszlem, wciągały w siebie tem większe hausty przeklętej, lotnej trucizny...

— Ratunku!...

— Dusze się!...

— Uciekać!... Do piwnic!...

I oszalałe z przestrachu rzesze zaczęły się dobijać do piwnic, zapominając o tem, że gazy, od powietrza cięższe, tam właśnie najsamprzód przenikną. Przytomniejsi biegli na wyższe piętra, wpadali do cudzych mieszkań, błagając o maski ochronne. Lecz zaskoczeni niespodziewaną inwazją gospodarze, mieli maski dla siebie przedewszystkiem, dla swoich. Więc wywiązały się odrazu spory, kłótnie, walki, w których silniejszy zwyciężał...

Lecz większość mieszkańców zaskoczył atak gazowy na dziedzińcach obcych kamienic, w sieniach, w restauracjach, kawiarniach, kinach, salach odczytowych na placach, ulicach, w ogrodach, bo tam także ocalenia szukano. I wśród tych właśnie śmierć miała żniwo najobfitsze, piekielnie żrący iperyt, przed którym nie broni ani najgrubsze ubranie, ani skóra nawet, opryskiwał morderczemi kroplami głowy i twarze nieszczęśliwych. Luizyt, szatański wynalazek kapitana armji U. S. A. Lewis'a, zwany w wojsku „rosą śmierci“, zabijał na miejscu, bez dłuższych męczarni. Jęki, wycia nieludzkie poparzonych iperytem ścichły nagle, kiedy z wyżyn spadły pociski wypełnione duszącą chloropikryną, gwałtownie trującym cyjanowodorem, lub tlenkiem węgla, lub innym z trzystu, na zgubę bliźnich wykrytych, gazów. Cisza śmierci zapanowała szybko na placach, ulicach, w kawiarniach, kinach, sieniach ogrodach, dziedzińcach...

Mieszkańcy najwyższych pięter ocaleli... narazie. Przywdziawszy maski ochronne, łatali specjalnym papierem dziury w szybach, wybitych wstrząsem powietrza, uszczelniali pospiesznie szpary przy drzwiach filcem, wojłokiem, tekturą, mokrymi szmatami, aby utrudnić inwazję straszliwemu wrogowi, gazom. Naprawiając uszkodzone okna, zerkali w górę, ku ciemnemu szafirowi nieba, skąd padał nieustanny deszcz zabójczych pocisków, na coraz to inne części Warszawy...

Nagle, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zgasły wszystkie światła w mieście. Wyłączenie prądu w elektrowni, zamknięcie dopływu gazu świetlnego w gazowni, pogrążyło place, ulice i mieszkania w ciemnościach. Tylko łuny kilkunastu pożarów rozjaśniały mroki, wskazując nadal skrzydlatym napastnikom cel dla pocisków...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.